



Zostawiam gminę
w dobrych rękach
– rozmowa
z Wacławem
Motylem, wójtem
Gminy Mełgiew
str. 3–5

Masarnia Starowiejska

Prawdziwe, tradycyjne wędliny



Mała, rodzinna firma, prowadzona przez Państwa Mazurkiewiczów ze Starej Wsi koło Puchaczowa, od 15 lat oferuje naturalne, tradycyjne wędliny, do ich produkcji używając wyłącznie polskiego mięsa i naturalnych przypraw. Starowiejskie specjalności powstają w prawdziwej wędzarni opalanej drewnem dębowym oraz owocowym. Firma prowadzi masarnię tradycyjną oraz Restaurację Nato. Amatorzy doskonałych wędlin nie muszą wybierać się po nie do Starej Wsi –



wyroby Masarni Starowiejskiej można kupić w Lublinie, w sklepie przy ulicy Okopowej 16.

W 2014 roku Masarnia Starowiejska Prawdziwe Wędliny Tradycyjne zdo-

była najbardziej prestiżowe nagrody w kraju przyznawane za dania regionalne oraz produkty regionalne.

W lipcu wyprodukowany przez Masarnię Starowiejską udziec starowiejski pokonał konkurencję w postaci 150 produktów regionalnych i zajął I miejsce w organizowanym przez Urząd Marszałkowski konkursie „Nasze Kulturalne Dziedzictwo – Smaki Regionów”. I miejsce w kategorii „gastro-nomia” za najlepsze danie regionalne otrzymała również Restauracja Nato za zupę jarzynową z jagnięciną oraz jagnię faszerowane kaszą gryczaną z kominkami podane z sosem borowikowym.



Dania Restauracji Nato otrzymały także krajowe nagrody „Perły 2014”, przyznawane przez ministerstwo rolnictwa. Pierwszy raz w historii konkursu na Lubelszczyznę trafiły cztery „Perły”. Dwie z nich nasz region zawdzięcza Państwu Mazurkiewiczom.

Jagnięcina pochodzi z własnej hodowli, prowadzonej w gospodarstwie agroturystycznym Państwa Mazurkiewiczów, które dostało w tym roku wyróżnienie w konkursie na najlepszą ofertę agroturystyczną w województwie lubelskim. ■

SPIS TREŚCI

Zostawiam gminę w dobrych rękach. Czas na młodych – rozmowa z Wacławem Motylem wójtem Gminy Mełgiew i Michałem Piotrowiczem, zastępcą wójta **3-5**

Stać nas na ambitne cele – rozmowa z Robertem Żyśko, kandydatem na wójta gminy Jastków **6**

Dobry projekt na gminę – rozmowa z Magdaleną Sałek, kandydatką na wójta gminy Jabłonna **7**

Czy czeka nas polityczna rewolucja na Lubelszczyźnie? **9**

Będą pieniądze ... **10**

Wybrano obywatelskie projekty **10**

Czy powstanie nowy zakład ? **10**

Aktywność gospodarcza kobiet na Lubelszczyźnie **12-13**

Liderzy wśród liderów **15**

Ach, co to była za gala! **16-17**

Starostwo Powiatowe w Białej Podlaskiej **18**

Energetyka prosumencka – innowacja przełomowa **21-23**

Dawno temu w Lublinie... **24**

Za niebo wasze i nasze **25-27**

Specjaliści od tanga – rozmowa z muzykami Kwintetu Tanguillo **28-29**

Makijaż permanentny **31**

Na Gali modnie **31**

Panorama Lubelska

Magazyn Regionalny:

PANORAMA LUBELSKA

red. naczelny:

Jolanta Maria Kozak

e-mail:

redakcja@panoramalubelska.pl

redakcja internetowa/portał:

www.panoramalubelska.pl

facebook/panorama lubelska

tel: 81 446 70 17

Wydawca:

Towarzystwo Mediów Lokalnych

Biurowo Reklamy Panoramy Lubelskiej:

20-950 Lublin, ul. Górna 4/5

Współpraca:

Telewizja Miejska Lublin

youtube/telewizja miejska lublin

Okładka: Wacław Motyl

– Wójt Gminy Mełgiew

Fotografia: fot.: Archiwum Gminy

Nakład:

do 10 000 egz.

ISSN 1425-7378

INDEX 333393X

PKWU 22.13 10.00.22

PRASA REGIONALNA

I SPECJALISTYCZNA

Layout:

Tomasz Ozga

Zostawiam gminę w dobrych rękach. Czas na młodych.

Rozmowa z Wacławem Motylem wójtem Gminy Mełgiew i Michałem Piotrowiczem, zastępcą wójta



Wacław Motyl

Od 24 lat jest wójtem gminy Mełgiew. Człowiek niezwykle skuteczny w działaniu i oddany lokalnej społeczności, po latach służby w samorządzie odchodzi na emeryturę. Przedstawiamy jego refleksje na temat prawie ćwierćwiecza na stanowisku wójta oraz wizję przyszłości gminy, widzianą oczami Michała Piotrowicza, jego zastępcy.

Redakcja: Jest Pan jednym z najdłużej urzędujących wójtów w regionie. Na czele gminy Mełgiew stoi Pan od 1990 roku. Jak to się stało, że przed laty zdecydował się Pan kandydować na stanowisko wójta?

Wacław Motyl: Przyczynił się do tego ksiądz Eugeniusz Kościółko, w tamtym czasie proboszcz parafii w Kazimierzówce. Wprawdzie wcześniej byłem radnym, ale nigdy nie myślałem o tym, by poświęcić się działalności w samorządzie. Pracowałem w Zakładzie Tworzyw Sztucznych w Świdniku, jako główny mechanik,

później prowadziłem własną firmę. W 1990 roku, ksiądz Kościółko zaprosił do siebie kilka osób, w tym i mnie. Rozmawialiśmy o przemianach społeczno-politycznych w Polsce. Zachęcał nas, byśmy wzięli w nich udział, gdyż w przeciwnym razie mogą dojść do głosu osoby torpedujące zachodzące zmiany ustrojowe i gospodarcze. Roman Piątek zorganizował w Mełgwi spotkanie, na którym jego uczestnicy przedstawiali swoje wizje rozwoju gminy. Ja mówiłem o potrzebie budowy dróg, chodników, gazyfikacji gospodarstw i poprawie warunków funkcjonowania oświaty. Musiało to spodobać się mieszkańcom, bo później kilku z nich, między innymi Mieczysław Górski, Ryszard Pyda, pan Zawada przyjechali do mnie, do domu i zaczęli przekonywać, bym kandydował do rady gminy i został wójtem. Nie bardzo się do tego rwałem, ale w końcu mnie przekonali. Wybory wygraliśmy. Miałem dwa tygodnie na zamknięcie dotychczasowych spraw zawodowych i rozpocząłem nowy rozdział życia.

R: Jakie były pierwsze posunięcia nowego szefa gminy?

W.M.: Zrobiłem spotkanie z pracownikami urzędu. Przedstawiłem swoje oczekiwania dotyczące jego funkcjonowania. Mało osób mnie tu знаło, bo mieszkalem w Krępcu i do tej pory pracowałem poza gminą. Pamiętam, że sytuacja finansowa gminy była bardzo trudna. Chyba przez dwa miesiące nie brałem poborów. Szybko się też przekonałem, że mam dobrych, kompetentnych współpracowników. Jednak w urzędzie, podobnie jak w innych jednostkach, był przerost zatrudnienia. Musiałem się z tymi problemami uporać. Na szczęście mogłem podeprzeć się doświadczeniem zdobytym w dotychczasowej działalności zawodowej i społecznej.

R.: Patrząc z perspektywy minionych 24 lat, co było Pana zdaniem najtrudniejsze w kierowaniu gminą?

W.M.: Na pewno przekonanie mieszkańców, że można i warto coś

zrobić. Panował pesymizm. Ludzie nie wierzyli, że uda się zrealizować planowane przedsięwzięcia, więc nawet nie chcieli zaczynać. Tak było w przypadku gazyfikacji czy telefoniczacji. Powołaliśmy społeczne komitety i dopiero przy ich pomocy udało się ruszyć z tymi inwestycjami. Przekonywaliśmy mieszkańców różnymi sposobami. Dla przykładu zakupione rury do ułożenia wodociągu zgromadziliśmy na placu przy kościele tak, by każdy mógł je obejrzeć i nabrać pewności, że inwestycja wkrótce zostanie rozpoczęta. Bardzo pomocne, między innymi w zdobywaniu materiałów, stosownych pozwoleń okazały się kontakty, jakie nawiązałem jeszcze jako pracownik Zakładów Tworzyw Sztucznych. To przecież były takie czasy, że wszystko się zdobywało i załatwiała.

Duże problemy były również w oświacie. Niedoinwestowane, w złym stanie technicznym budynki szkół. Nieracjonalne gospodarowanie pieniędzmi. Ponad 30 zatrudnionych pałaczy, ogromne zużycie opału. Żadna placówka nie miała wodociągu, zaś w Jackowie nie było nawet łazienki. Sporo z nich miało adnotacje, że nie nadają się do dalszej eksploatacji.

R.: Od czego więc Pan zaczął?

W.M.: Podjąłem decyzję o zamknięciu szkół we Franciszkowie, Janówku i Józefowie. Dzieci dowoziliśmy do innych miejscowości. Rozpoczęliśmy remonty placówek w Mełgwi i Krępcu. Duże oszczędności przyniosło zamontowanie gazowego ogrzewania. Zamiast rzeszy pałaczy mamy jednego konserwatora obsługującego wszystkie instalacje. Rozbudowaliśmy szkołę w Krzesimowie. Nowa placówka powstała w Dominowie. Powstały nowe remizy strażackie, odnawialiśmy już istniejące, bo to też są miejsca służące całej społeczności. Dzisiaj możemy pochwalić się orlikiem i basenem, działającym przy Zespole Szkół w Mełgwi. Bardzo mi zależało na nauce pływania dla dzieci, czyli w efekcie na ich zdrowiu i bezpieczeństwie. Cieszę



się, że udało się nam to zrealizować. Przy szkołach powstały nowe boiska. Budynki placówek oświatowych ocieplono. W ramach termomodernizacji wymieniono w nich okna i drzwi.

W latach wcześniejszych mieszkańcy najbardziej optowali za budową wodociągu, gdyż część gospodarstw leżała w leju depresyjnym. Świdnik rozbudowywał się, zużywał coraz więcej wody, w efekcie studnie w Minkowicach oraz w Krępcu wyschły. Zbudowaliśmy więc wodociąg. Później poprowadziliśmy sieć gazową. Podłączyć się mógł każdy, kto zechciał. Ludzie bardzo chcieli telefonów, więc to było kolejne zadanie inwestycyjne. Mieszkańcy w końcu uwierzyli, że gmina może się rozwijać, a realizowane przedsięwzięcia poprawiają warunki ich życia. Sporo podróżowałem po świecie. Przyglądałem się, jak żyją ludzie w innych krajach. Ciekawe rozwiązania starałem się ściągnąć do Mełgwi. Stąd na przykład pomysł budowy amfiteatru nad rzeką czy otwartych przystanków autobu-

sowych, jakie zobaczyłem w Bawarii. Z Monte Cassino ściągnąłem pomysł obsadzenia krzewami drogi prowadzącej na cmentarz. We Włoszech są to co prawda cyprysy, ale i polskie tuje dobrze wyglądają.

Duży nacisk położyliśmy na przeprowadzenie zmian w planie zagospodarowania przestrzennego. Z dużym rozmachem podeszliśmy do odrolnienia działek tak, by w przyszłości gmina mogła się rozbudowywać. Czas pokazał, jak trafne to było posunięcie. Szybko przybywa nam mieszkańców. W niektórych miejscowościach jest ich dwa razy więcej niż 10 lat temu. Dobre warunki życia, bliskość Lublina i Świdnika, coraz lepsze drogi przyciągają wielu chętnych do zamieszkania na wsi.

Pamiętamy o integracji ludzi w gminie, budowaniu naszej tożsamości. Służyć temu ma przypominanie, szczególnie najmłodszym o ważnych wydarzeniach historycznych, odnowa miejsc i obiektów z nimi związanych.

Mam tu na myśli, między innymi wyremontowanie Kopca Kościuszki w Mełgwi, budowę pomnika na tutejszym cmentarzu, upamiętniającego ludzi, którzy zginęli podczas katastrofy smoleńskiej oraz ważne wydarzenia narodowe.

R.: Nie tylko gmina zmienia swoje oblicze, odmłodzeniu ulega również kadra urzędu...

W.M.: Bardzo dobrze pracuje mi się z młodymi ludźmi. Są może nieco zbyt wrażliwi, ale pełni pomysłów i zapału. Dobrze pokierowani szybko i rzetelnie wypełniają powierzone im zadania.

Najlepszym przykładem jest mój zastępca – Michał Piotrowicz. Funkcję pełni prawie dwa lata. Doskonale sprawdził się na tym stanowisku, dlatego rekomenduję go na mego następcę. Postanowiłem bowiem zakończyć pracę w samorządzie i nie będę się ubiegał o ponowny wybór na wójta. Mam satysfakcję, że zostawiam gminę w dobrej sytuacji finansowej i gospodarczej. Uważam, że teraz czas na młodych, na ich wizję i działania na rzecz rozwoju naszej gminy.

Michał Piotrowicz: Wójt nas mobilizuje do działania, zaraża chęcią do szukania nowych rozwiązań. Szukamy więc zewnętrznych źródeł finansowania, czujemy nad sprawnym rozliczaniem projektów. Jednocześnie wójt Motyl nie czeka tylko na ogromne pieniądze z Unii Europejskiej, ale też wykonuje pewne przedsięwzięcia, wykorzystując własne środki, na przykład zaczyna utwardzać drogi kruszywem, tłucznem tak, by ludzie jak najszybciej mogli nimi wygodniej poruszać się. Oczywiście, w miarę możliwości budżetowych lub zdobywając fundusze z zewnątrz, staramy się jak najszybciej ułożyć nawierzchnię asfaltową. Dzięki współpracy z innymi samorządami, między innymi szczebla powiatowego, udaje się inicjować budowę infrastruktury towarzyszącej, chociażby chodników.

Duży nacisk kładziemy na rozbudowę sieci wodociągów, kanalizacji, budowę nowych parkingów. Jeden z nich powstał przy cmentarzu, a ostatnio przed Urzędem Gminy. Odnowiliśmy budynek, w którym kiedyś znajdował się UG oraz tzw. stary kościół. Realizujemy ogromne projekty skierowane do indywidualnych gospodarstw.

W ich ramach zamontowane zostały instalacje solarne, za które mieszkańcy zapłacili jedynie 15% wartości. Resztę kosztów pokryliśmy ze środków ze-





wewnętrznych. Przy okazji zamontowaliśmy ponad 60 lamp hybrydowych oświetlających najbardziej newralgiczne miejsca na terenie gminy, w tym niebezpieczne skrzyżowania.

Nie zapominamy o projektach skierowanych do ludzi, a niezwiązanych bezpośrednio z infrastrukturą. Mam tu na myśli przeciwdziałanie wykluczeniu społecznemu, czyli pomoc ludziom będącym w trudnej sytuacji materialnej. Realizuje je Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej. Są też projekty obejmujące zakup komputerów, zapewniające dostęp do Internetu.

R.: Gmina Mełgiew jest przyjazna biznesowi, ale dba także o życie społeczne.

W.M.: Kładziemy duży nacisk na rozwój przedsiębiorczości. Wystarczy przypomnieć Szlak Jana III Sobieskiego i dużą liczbę dotacji skierowanych do właścicieli firm, nie tylko z terenu naszej gminy. Korzystając z tych środków, ludzie zakładają własną działal-

ność gospodarczą lub dofinansowują już istniejące firmy. My im oczywiście kibicujemy, bo przełoży się to na wpływ do budżetu gminy. Wspieramy również organizacje pozarządowe. Mamy konkurencyjne stawki podatkowe, co zachęca do zamieszkania u nas i lokowania firm. Oferujemy im pełną infrastrukturę - drogi, wodociągi, kanalizację. Oprócz firm związanych z motoryzacją, obróbką metali, dystrybucją sprzętu rolniczego, piekarnictwem, tworzywami sztucznymi, mamy także producentów rolnych. Wszystkim staramy się pomagać, jeżeli jest ku temu okazja.

Bardzo nas cieszy, że mieszkańcy zrzeszają się w stowarzyszenia, chcą realizować własne inicjatywy. Mam nadzieję, że w przyszłości przejmą część zadań realizowanych przez gminę, a my zapewnimy finansowanie.

Ten rok był bardzo dobry, jeśli chodzi o liczbę wydarzeń kulturalnych i społecznych. Odbyło się wiele konkursów, festynów. Panie ze stowa-

rzyszenia „Razem dla Krzesimowa” wydały książkę kucharską. Zespół Podzamcze zaprasza na koncerty do wielu miast w Polsce. Dużą renomę ma również gminna orkiestra dęta.

R.: Centrum Mełgwi zmieniło się nie do poznania. Powstały stawy, a wokół nich tereny rekreacyjne.

M.P.: Poziom wód gruntowych znacznie się obniżył, więc by zapobiec dalszemu spadkowi, wymyśliśmy ulokowanie przy rzece zbiorników wodnych. Powstały trzy stawy, regulujące gospodarkę wodną tego terenu, ale także służą wypoczynkowi i rekreacji. Ich gospodarze - prężnie działające koło Polskiego Związku Wędkarskiego - sprawili, że są tu dogodne warunki do wędkowania. Korzystają z nich także osoby spoza naszej gminy, między innymi z Lublina i Świdnika. Nieopodal jest amfiteatr, plac zabaw, alejki spacerowe, miejsce do urządzania imprez plenerowych. Całość ładnie zadrzewiono. Przebudowane zostało pobliskie skrzyżowanie. Tu najlepiej widać, jak korzystne zmiany zaszły w Mełgwi

R.: Jak widzi Pan przyszłość gminy?

M.P.: Z ogromnym szacunkiem podchodzę do dokonań wcześniejszych pokoleń. Patrząc na naszą gminę, widzimy, że przez poprzednie 25 lat wszystko szło w dobrym kierunku. Z roku na rok ludziom żyje się coraz lepiej i wygodniej. Mamy oczywiście problemy, ale możemy patrzeć w przyszłość z optymizmem. Dlatego następcą Wacława Motyla będzie miał trudne zadanie. Nielatwo jest bowiem zastąpić człowieka wybitnego, oddanego lokalnej społeczności, niezwykle skutecznego w działaniu. Nie możemy zaprzepaścić efektów jego pracy. Trzeba otoczyć troską wszystko, co już zostało zrobione. Należy również budować nowe. Przed nami wiele wyzwań. Musimy zająć się sprawami, które do tej pory czekały w kolejce na realizację. Mam tu na myśli chociażby remonty remiz, wymianę dachów azbestowych. Niezwykle istotnym, ale i skomplikowanym tematem jest melioracja. Wielu ludzi boryka się z zalewaniem mieszkań, piwnic, zabudowań gospodarskich. Musimy się tym zająć w najbliższym czasie. Na pewno należy wsłuchiwać się w potrzeby mieszkańców, reagować na nie. Skupimy się również na budowaniu społeczeństwa obywatelskiego. Zapewni to większy wpływ na ludzi na to, co dzieje się w gminie.

rozmawiał: Sławomir Iwaszko

Nagrody dla gminy Mełgiew

- Krysztalowa cegła – nagroda specjalna w konkursie „Dom 2011” na najlepszą inwestycję budowlaną po obu stronach wschodniej granicy UE, przyznana za realizację inwestycji przyjaznej środowisku z wykorzystaniem alternatywnych źródeł energii, w kategorii: obiekty sportowo - rekreacyjne
- Wyróżnienie specjalne dla Gminy Mełgiew, laureata konkursu „Promotorzy Przedsiębiorczości 2012”, w kategorii Promotor przedsiębiorczości dla Jednostki Samorządu Terytorialnego przyjaznej przedsiębiorcom i przedsiębiorczości
- Dyplom dla Gminy Mełgiew za zajęcie II miejsca w III Edycji Ogólnopolskiego Konkursu „Przyjazna Wieś” na etapie regionalnym, w kategorii infrastruktura społeczna, za realizację projektu „Szkolny wielofunkcyjny basen ogrzewany słońcem i energią wiatrową”.
- III miejsce w konkursie „Lider Eurofunduszy” w kategorii gmina wiejska realizowanym przez Magazyn „Panorama Lubelska”
- Mełgiew znalazła się w ogólnopolskim wydawnictwie pt. „Samorządy 2014. Najlepsze do mieszkania i prowadzenia biznesu”. To duże wyróżnienie i potwierdzenie obrania właściwych kierunków rozwoju.



Stać nas na ambitne cele

Rozmowa z Robertem Żyśko, kandydatem na wójta gminy Jastków

Na tle Lubelszczyzny gmina Jastków wypada całkiem dobrze...

Rzeczywiście, gmina Jastków jest jedną z najbogatszych gmin w powiecie lubelskim. Jednak nie możemy ograniczać się wyłącznie do realizacji podstawowych projektów inwestycyjnych, takich jak drogi, chodniki i oświetlenie. Stać nas na realizację wielu innych ambitnych inwestycji i przedsięwzięć, by nie pozostać w tyle za innymi samorządami. Niezbędne jest jednak sformułowanie i zrealizowanie kilku zasadniczych, kluczowych celów rozwojowych i wykorzystanie szans, jakie stwarza nowa perspektywa finansowa Unii Europejskiej na lata 2014-2020.

I Pan wie, jakie to cele?

Oczywiście. Od czterech lat jestem radnym, działam na rzecz gminy, ale też przyglądam się temu, co się dzieje – i temu, co się nie dzieje, choć powinno. Jestem też ekonomistą i finansistą, opieram się więc na sprawdzonych danych i przesłankach.

Po przeprowadzeniu analizy sytuacji społeczno-ekonomicznej gminy w oparciu o dokumenty i materiały Urzędu Gminy Jastków oraz dane statystyczne, wyróżniłem cztery zasadnicze cele. Są to: poprawa jakości życia mieszkańców, wzmocnienie potencjału gospodarczego, rozwój kapitału intelektualnego mieszkańców oraz partnerska współpraca z miastem Lublin i innymi samorządami. Ważne jest, by w ich realizację włączyło się możliwie jak najwięcej mieszkańców i innych osób, którym dobro gminy i jakość otaczającej przestrzeni nie jest obojętne.

Zatem co poprawi jakość życia mieszkańców gminy Jastków?

Wzrost liczby mieszkańców, który jest kluczowym czynnikiem zapewniającym rozwój gminie, w dużym stopniu zależy od realizowanej polityki przestrzennej. Dlatego mam zamiar położyć nacisk na tworzenie komfortowych i bezpiecznych warunków mieszkaniowych, kształtowanie przestrzeni publicznej i dbanie o nią oraz na rozwój infrastruktury technicznej – budowę sieci drogowej, bezpiecznych chodników i dróg rowerowych, rozwój i modernizację sieci wodno-kanalizacyjnej oraz inwestycje w ekologię i poprawienie efektywności energetycznej w gminie.

Kolejnym kluczowym celem jest wzmocnienie potencjału gospodarczego gminy, co przecież także ma wpływ na jakość życia mieszkańców. Gmina Jastków graniczy z Lublinem, przez jej teren przebiega obwodnica, niestety, brakuje zjazdów zlokalizowanych na terenie gminy. Należy dążyć do wydzielania odpowiednich gruntów i w miarę możliwości ich wykupu oraz uzbrojenia. Inwestorzy mają możliwość wyboru lokalizacji spośród bogatej oferty rynkowej, dlatego kompleksowe przygotowanie terenów inwestycyjnych jest bardzo ważne. Równocześnie w poszczególnych miejscowościach muszą być tworzone warunki do rozwoju działalności handlowo-usługowej, wynikające z dynamicznego rozwoju miejscowości opartego na zwiększającej się liczbie mieszkańców. Dlatego proponuję utworzenie gminnego targowiska, na którym mieszkańcy będą mogli kupować towary rolno-spożywcze od swoich sąsiadów, którzy z kolei nie będą już musieli jechać z nimi do Lublina czy Elizówki. Konieczna jest też poprawa konkurencyjności prowadzenia działalności gospodarczej na terenie gminy poprzez między innymi różnicowanie stawek podatku w zależności od sytuacji ekonomicznej panującej na rynku i usprawnienie obsługi inwestorów w Urzędzie Gminy.

W swoim programie zapowiada Pan też działania na rzecz wzmocnienia kapitału społecznego w gminie.

Zaangażowane, aktywne, ale też świadome społeczeństwo jest kluczowym czynnikiem rozwoju każdej gminy. Dlatego tak ważne są działania sprzyjające rozwojowi kapitału intelektualnego i społecznego. Przyszłością gminy – ale też całego regionu i kraju – są dzieci i młodzież, zatem działalność placówek oświatowo-wychowawczych powinna być dostosowana do potrzeb edukacyjnych dzieci i młodzieży oraz kadry nauczycielskiej. Jednym z moich priorytetów jest też budowa publicznego przedszkola. Niezbędnym warunkiem do zbudowania wartościowego i zintegrowanego społeczeństwa jest dążenie do zaspokojenia potrzeb różnych grup mieszkańców, podtrzymywanie relacji i więzi pomiędzy pokoleniami, budowanie relacji sąsiedzkich oraz kształtowanie w mieszkańcach poczucia, że ich

udział w życiu społecznym gminy jest ważny. Nie ma wątpliwości, że wspólnie wypracowane rozwiązania są lepsze i praktyczniejsze niż te arbitralne, narzucone odgórnie. Wdrożenie budżetu obywatelskiego (którego namiastkę stanowi obecnie fundusz sołecki) jest jednym z ważnych narzędzi realizujących powyższą ideę. Większość przedsięwzięć powinna być planowana i realizowana z myślą o długoletniej funkcjonalności. Dlatego istotne jest powołanie Młodzieżowej Rady Gminy tak, by podejmowane działania spełniały również oczekiwania młodszych pokoleń.

Co oznacza postulat „MPK do Lublina”?

To tylko jeden z elementów tej części mojego programu, która dotyczy partnerskiej współpracy z miastem Lublin, ale też z innymi samorządami.

Lublin jest ośrodkiem stanowiącym centrum administracyjne, gospodarcze, edukacyjne i kulturalne dla całego regionu. Społeczeństwo gminy Jastków związane jest z Lublinem chociażby przez to, że bardzo wielu mieszkańców pracuje w mieście, korzysta z instytucji administracji publicznej, kształci się w szkołach i na uczelniach wyższych oraz spędza czas wolny na terenie Lublina. Dlatego tak ważna jest współpraca ze stolicą naszego regionu – zarówno w zakresie rozwoju infrastruktury, jak i wymiany informacji oraz usług publicznych. Powinniśmy wspólnie z Lublinem rozbudowywać infrastrukturę drogową, realizować wspólne projekty gospodarcze, marzy mi się również wspólny system komunikacji publicznej. Chciałbym też, aby gmina Jastków włączyła się w niektóre programy realizowane przez miasto Lublin, jak „Bus bonus” czy „Rodzina Trzy Plus”.

W ślad za priorytetami, jakie wyznacza Unia Europejska, w najbliższych latach kluczowa okaże się współpraca z szeroko rozumianym otoczeniem i potencjalnymi partnerami państwowymi, prywatnymi oraz społecznymi, czy też pojedynczymi mieszkańcami. Będzie ona możliwa tylko wtedy, gdy zostaną trwale nawiązane relacje na wszelkich możliwych płaszczyznach. Wypracowane relacje należy później utrwalić i zadbać o to, by nie uległy zatarciu. Bez wspólnego zaangażowania nie uda się wykorzystać szans, jakie pojawią się w najbliższych latach. ■

Dobry projekt na gminę

Rozmowa z Magdaleną Sałek, kandydatką na wójta gminy Jabłonna

Gratuluje tytułu Animatorki Roku 2014. Od dawna wspiera Pani działalność różnych grup nieformalnych, fundacji, stowarzyszeń na terenie Lubelszczyzny...

To nagroda dla całej społeczności lokalnej, w której mieszkam i wszystkich osób zaangażowanych w nasze działania. Dla mnie jest ona wielkim wyróżnieniem, podsumowaniem mojej dotychczasowej pracy i zachętą do dalszej aktywności na rzecz naszej gminy i jej mieszkańców.

Od 10 lat staram się swoją wiedzą i umiejętnościami dzielić z innymi, poprzez pracę jako trener umiejętności społecznych, animator wspierają-



cy mieszkańców obszarów wiejskich w organizacji działań na swoim terenie czy doradca ds. konsultacji społecznych. Szczególnie ważne i bliskie są mi dwie inicjatywy.

W projekt SZLACHETNA PACZKA zaangażowana jestem od 2009 roku, pierwszy rejon poprowadziłam w Lublinie na Konstantynowie. Następnie w 2010 roku, rejon wspólnie z koleżanką założyliśmy w naszej gminie. Przez 4 lata trwania projektu udało się wesprzeć ok. 90 rodzin w naszej społeczności, a pomoc, którą otrzymały rodziny sięga 100 000 zł. Jest to możliwe dzięki współpracy wolontariuszy, darczyńców, Ochotniczych Straży Pożarnych i Koła Gospodyń Wiejskich z Czerniejowem.

Kolejna inicjatywa dotyczy szczególnie dla mnie miejsca spotkań. Kilka lat temu z ówczesnym proboszczem plebanii w Czerniejowie wymarzyliśmy sobie miejsce międzypokolenio-

wych spotkań dla mieszkańców naszej gminy. Zgłosiliśmy się do konkursu Fundacji Orange na pracownię multimedialną i udało się. Dziś Pracownia w Czerniejowie jest ważnym punktem na mapie naszej gminy, miejscem, w którym rozwijamy pasje i zainteresowania naszych dzieci i młodzieży, a w tegorocznej, trzeciej już edycji organizowanych przez nas wakacji wzięło udział ok. 300 dzieci.

Oba projekty to tylko część Pani działalności na rzecz lokalnej społeczności.

Jestem autorką wielu projektów społecznych realizowanych na terenie gminy Jabłonna. Ich łączna wartość to 300 000 zł (środki finansowe i rzeczowe oraz projekty partnerskie). Przy pozyskiwaniu środków na te działania pracuje cała grupa mieszkańców gminy. Ale te pieniądze to tylko środek do celu, jakim jest rozwój społeczności lokalnej, angażowanie kolejnych osób do działania. W większości wsi udało się nam znaleźć aktywnych, pełnych pasji i zapału do działania ludzi, którzy chcą działać na rzecz swoich środowisk i wspólnie z mieszkańcami realizować kolejne projekty. Wiem dobrze, że jest to dopiero początek naszej wspólnej drogi.

Bardzo ważny jest dla mnie obecnie realizowany projekt mający na celu wzmocnienie liderów i animatorów z terenu naszej gminy. Wierzę, że takie działania rozwijają naszą społeczność, a dzięki powstałym inicjatywom możemy myśleć o rozwoju całej gminy, np. w obszarze turystyki, czy przedsiębiorczości.

Co odróżnia Panią od innych kandydatów na stanowisko wójta gminy Jabłonna?

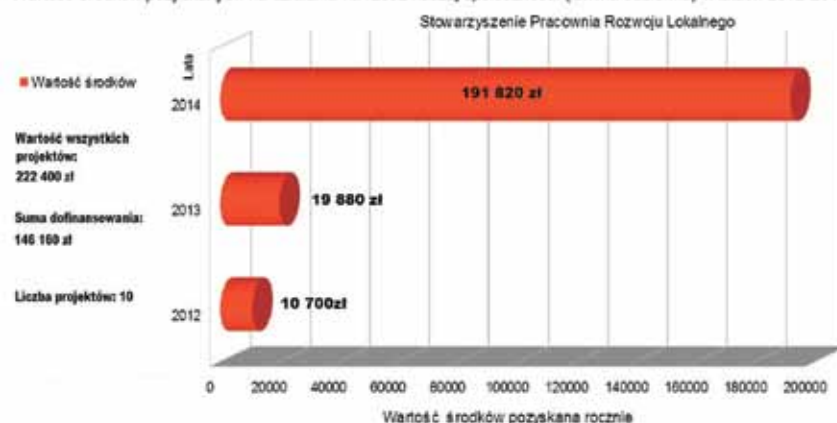
Po pierwsze, wraz z członkami mojego komitetu oferuję bardzo dobry program rozwoju gminy. Wyjaśnia on, jak zamierzamy zwiększyć dochody gminy. Gdy o to zadbamy, będzie więcej pieniędzy na inne działania, które podejmuje samorząd.

Spośród wszystkich kandydatów mam też największe doświadczenie w pracy społecznej na rzecz mieszkańców i bardzo duże doświadczenie w pozyskiwaniu środków zewnętrznych. Od pięciu lat pracuję na rzecz rozwoju lokalnego środowiska. Zrealizowałam kilkadziesiąt projektów, w które zaangażowane zostały setki ludzi. Dało mi to możliwość rozwoju w obszarze zarządzania projektem i efektywnego zarządzania współpracownikami. W 2012 roku, kiedy pełniłam funkcję Koordynatora Krajowego projektu SZLACHETNA PACZKA, zarządzałam strukturą blisko 10 000 wolontariuszy, mając pod sobą zespół ok. 30 współpracowników. Potem byłam Koordynatorem Wojewódzkim projektu w woj. lubelskim i mazowieckim. Obecnie współpracuję z mieszkańcami wielu wsi na terenie naszej gminy, szkołami, bibliotekami, strażami pożarnymi, parafią – staram się, aby poprzez podejmowanie wspólnych działań osiągać zamierzony cel, jakim jest rozwój naszej gminy.

Uważam, że pracując w samorządzie mogę zrobić jeszcze więcej. Od urodzenia jestem mieszkanką gminy Jabłonna i chcę, aby ta gmina się rozwijała, aby była wzorem gospodarności, współpracy i rozwoju. A żeby się tak stało, w samorządzie potrzebni są ludzie z nowymi pomysłami i energią, nie bojący się wyzwań. ■



Wartość środków pozyskanych na działania na rzecz naszej społeczności (Gmina Jabłonna) w latach 2012-2014



Sfinansowano ze środków Komitetu Wyborczego Wyborców Razem dla Rozwoju.

Twój pomysł, europejskie pieniądze

REGIONALNY PROGRAM OPERACYJNY WOJEWÓDZTWA LUBELSKIEGO NA LATA 2007-2013

Gmina Zakrzówek
w ramach

Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego
na lata 2007-2013,

Osi Priorytetowej VI Środowisko i czysta energia,
Działania 6.1 Ochrona i kształtowanie środowiska
Kat. I Gospodarka wodno-ściekowa
realizuje projekt pn.:

„Budowa sieci kanalizacji sanitarnej w miejscowości Bystrzyca, Zakrzówek, Zakrzówek Wieś, Sulów (aglomeracja Bystrzyca)”

Celem projektu jest poprawa warunków i jakości życia mieszkańców oraz uporządkowanie gospodarki ściekowej na terenie gminy Zakrzówek.

Przedmiotem projektu jest budowa sieci kanalizacji sanitarnej z przykanalikami i pompowniami ścieków mającej na celu odprowadzenie ścieków bytowo-gospodarczych z gospodarstw domowych w miejscowościach: Bystrzyca, Zakrzówek, Zakrzówek-Wieś i Sulów, do oczyszczalni ścieków położonej w miejscowości Bystrzyca.

Skanalizowana zostały już następujące miejscowości: **Bystrzyca, Zakrzówek (ulica Sienkiewicza i Wójtowicza), Zakrzówek-Wieś, a także część Sulowa**. W obecnej chwili na ukończeniu są prace budowlane w miejscowości **Sulów (prawa strona rzeki Bystrzycy)**.

W ramach projektu wybudowano już ok. 33 km sieci kanalizacji sanitarnej oraz 330 pompowni ścieków.

Całkowita wartość projektu wynosi **8 501 062,56 zł**. Wysokość dofinansowania w formie płatności ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2007-2013 wynosi: **5 049 501,12 zł**, co stanowi **75%** kosztów kwalifikowalnych.

Informacje o projekcie dostępne są w Urzędzie Gminy Zakrzówek, ul. Żeromskiego 24, pok. Nr 5D, tel. 81 82-30-008 oraz na stronie internetowej: www.zakrzowek.lubelskie.pl.

Wójt

(-) mgr inż. Grzegorz Lemiecha



**PROGRAM
REGIONALNY**
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



WOJEWÓDZTWO
LUBELSKIE

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ
ROZWOJU REGIONALNEGO



Czy czeka nas polityczna rewolucja na Lubelszczyźnie?

Obserwując wyniki ostatnich sondaży i analiz trudno oprzeć się myśli, że oto być może nadchodzi czas dużych zmian na politycznej scenie naszego województwa.

Przyjrzyjmy się liczbom. Onet opublikował obszerną analizę wykonaną przez ekspertów Uniwersytetu Warszawskiego. Analiza obejmowała zarówno wyniki sondaży przedwyborczych, jak i wyniki ostatnich wyborów do europarlamentu.

Z analizy tej wynika, że na 33 mandaty do sejmiku województwa lubelskiego dla PIS przypada aż 18 – oznacza to możliwość samodzielnego sprawowania władzy (większość to bowiem już 17 mandatów). Wg autorów badania PSL zdobędzie 8 mandatów (z szansą na 9 mandatów), a PO 6 mandatów (także z szansą na dodatkowy – 7 mandat). Jeden lub dwa mandaty przypadną lewicy. Nawet jeśli PO i PSL zdobędą wspólnie 17 mandatów – to PIS może pokusić się o zastosowanie „wariantu podkarpackiego” i przeciągnąć jednego, dwóch z radnych na swoją stronę. PIS, który od 2008 roku pozostaje w opozycji, ma ogromną szansę na zdobycie władzy w regionie, a dotychczasowa koalicja PO – PSL jest realnie zagrożona.

Utrata władzy przez dotychczasową koalicję wywoła swego rodzaju rewolucję w strukturach zarządczych i administracyjnych regionu. Trzeba sobie bowiem uświadomić, że tylko w Urzędzie Marszałkowskim zatrudnionych jest blisko 1,5 tysiąca ludzi, a znaczący procent z nich to ludzie w jakiś sposób powiązani z obecną koalicją.

Ewentualna zmiana władzy spowoduje zatem szereg zmian personalnych i organizacyjnych. To potencjalnie duża rewolucja, ale też szansa na nowe, świeże spojrzenie, nowe pomysły i impulsy rozwojowe po 7 latach obecnej koalicji PO-PSL – zwłaszcza, że podparte ogromnymi środkami z nowej perspektywy finansowej UE na lata 2014-2020. Tylko z samego RPO do regionu napłynie 9 miliardów złotych, a kolejne znaczne kwoty dostępne dla nas będą w ramach funduszy sektorowych, centralnych, czy specjalnie dedykowanych 5 wschodnim regionom kraju, takich jak PO Polska Wschodnia.

Mówiąc o powyborczym obrazie regionalnej sceny politycznej musimy też wspomnieć o prawdopodobnie wielkim przegranej

tych wyborów – SLD. Jeśli analizy i sondaże się potwierdzą (co jest raczej pewne) SLD zdobędzie zaledwie 1 lub 2 mandaty. Będzie zatem w przewidywanym układzie sił politycznie zbędną (tak jak jest to zresztą również obecnie – mimo posiadania 4 radnych).

Gdyby SLD odważyło się na bardziej otwartą formułę, lewica miała szansę nawet na 5 mandatów – po jednym w każdym z 5 okręgów. Wtedy zarówno obecna koalicja PO – PSL jak i PIS miałyby po 14 mandatów, a lewica byłaby głównym graczem. Niestety – tak się nie stało. Wybrano zamknięcie się na inne rzeczywiste siły, ugrupowania, ruchy społeczne i ludzi, którzy takie szanse dawały. Okazało się to gwoździem do przyszłowiowej trumny dla SLD kolejny raz. Zwyciężyła małość i brak wyobraźni.

Podobny los spotka SLD w wyborach do rad miejskich i powiatowych. Kurier Lubelski opublikował ostatnio sondaż, z którego wynika, że w Lublinie PIS uzyska 40% głosów, PO 30% a SLD zaledwie 5,7%. Podobne wyniki odnotowano w przypadku poparcia dla kandydatów do Sejmiku z Lublina, w którym SLD ma zaledwie 6,7%, a żeby dostać mandat potrzeba ok. 13% – tak do miasta jak, i Sejmiku z Lublina.

Podobnie w powiatach i gminach. W przypadku rad powiatowych układ będzie dwubiegunowy; główną rolę odgrywać będzie PIS i PSL. Te ugrupowania rządzić będą samodzielnie lub tworzyć zwycięskie koalicje. Tylko w dużych miastach powiatowych osłabione wewnętrznymi walkami PO będzie mogło odegrać jakąś istotniejszą rolę, ale dominacja PIS i PSL będzie znacząca. Na terenach wiejskich mogą odegrać pewną rolę (jako partner PIS lub PSL w tworzeniu koalicji) lokalne komitety – jednak najczęściej posiadające w swoich szeregach doświadczonych polityków, jedynie obecnie „bezpartyjnych” i lokalnych liderów.

Jeśli chodzi o poziom gmin, to pewnym novum mogącym mieć istotny wpływ na kształt powyborczych rad gminnych są okręgi jednomandatowe (poza 4 największymi miastami – Lublinem, Zamościem, Chełmem i Białą Podlaską). System jednomandatowy (zbliżony do rozwiązań brytyjskich) wpłynie na jeszcze większe upolitycznienie władzy samorządowej poprzez uprzywilejowanie dużych ugrupowań kosztem mniejszych lokalnych inicjatyw społecznych. Owszem, w niektórych gminach pojawiają się odstępstwa od tej reguły – tam, gdzie pojawi się silny lider,



który będzie potrafił skupić wokół siebie lokalną społeczność, a kandydat wielkich partii będzie słaby. W większości jednak przypadków rady gminne zdominują duże partie; na obszarach wiejskich PIS lub PSL, a w miastach do zwycięstwa PIS dołączą z nielicznymi radnymi PO i lokalne komitety.

Zatem podsumowując. Szykuje się możliwa zmiana w Sejmiku i niektórych powiatach oraz większych miastach, gdzie po raz pierwszy będą wybory z okręgów jednomandatowych. Zwycięzca zostanie globalnie PIS, PSL trochę straci powyżej gmin, PO będzie mocno poturbowane, część głosów przypadnie lokalnym komitetom – ale w większości przypadków nie będą one miały istotnego znaczenia w układach koalicyjnych, natomiast klęska SLD rysuje się na każdej niemal płaszczyźnie. Zatem w SLD i PO – dziś już prawie pewnych swojej porażki – w większości miejsc szykują się powyborcze rozliczenia dziś gołym okiem widocznych błędów personalnych.

Czeka nas ciekawy czas powyborczych zmian, nowych koalicji i przetasowań na politycznej samorządowej scenie. Zmiany są czasami dobre, a czasami wręcz konieczne i potrzebne. Zwłaszcza, gdy władza zasiadła się od wielu lat, często tworząc „zgniłe” koalicje – głównie dla utrzymania władzy. Wtedy nie ma nowych pomysłów, nie ma innowacji, nie ma rozwoju.

Zatem życzę sobie i Państwu aby te wybory dostarczyły nam pozytywnie rozumianych „wstrząsów” w regionalnej polityce tam gdzie jest to niezbędne i stabilizacji tam, gdzie władza się najczęściej sprawdza czyli na dole w gminach.

Krzysztof Szydłowski

Będą pieniądze ...

... Na modernizację domu samopomocy oraz nowy plac zabaw. Władze Rejowca Fabrycznego przeprowadzą modernizację domu samopomocy oraz wybudują nowy plac zabaw w osiedlu Fabrycznym.

Na podniesienie jakości usług w Środowiskowym Domu Samopomocy samorząd Rejowca Fabrycznego otrzyma z Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej prawie 120 tysięcy złotych. To już druga w tym roku dotacja, którą władze miasta zdobyły na potrzeby ŚDS-u.

Pozyskane środki zostaną wykorzystane na remont pomieszczeń i doposażenie placówki, która świadczy usługi dla 30 osób niepełnosprawnych i chorych psychicznie z miasta Rejowiec Fabryczny oraz gmin Rejowiec Fabryczny, Rejowiec i Krasnystaw. Planowana jest wymiana drzwi w całym ośrodku, podłogi w pracowni rękodzieła artystycznego i świetlicy, wydzielanie pokoju do indywidualnego poradnictwa psychologicznego, a także pomieszczenia socjalnego, spełniającego funkcje tak zwanego pokoju wyciszeń. Ponadto pracownia gospodarstwa domowego zostanie wyposażona w urządzenia i sprzęt AGD służący do prowadzenia terapii i treningów, a w pracowni komputerowej będzie nowy zestaw informatyczny, potrzebny do prowadzenia zajęć z osobami niepełnosprawnymi. Pozyskane środki powinny też wystarczyć na doposażenie sali rehabilitacyjnej, świetlicy i jadalni oraz zamontowanie wertikali we wszystkich nasłonecznionych pomieszczeniach.

– Część robót już jest wykonywana, a wszystkie mają potrwać do końca tego

roku. Wykonanie remontu i zakup nowego wyposażenia są niezbędne, by ŚDS w Rejowcu Fabrycznym mógł spełniać standardy określone w przepisach dla tego typu placówek. – podkreśla Stanisław Bodys burmistrz Rejowca Fabrycznego. Środowiskowy Dom Samopomocy w Rejowcu Fabrycznym funkcjonuje jako samodzielna jednostka samorządowa. Placówka jest ośrodkiem wsparcia dla przewlekle chorych psychicznie i upośledzonych umysłowo. Z jej usług korzystają osoby w wieku od 16 do 80 lat.

Z kolei w osiedlu Fabrycznym w Rejowcu Fabrycznym powstanie nowy, bezpieczny plac zabaw. Pieniądze na ten cel będą pochodzić z funduszy unijnych i budżetu miasta. Umowa o przyznaniu dofinansowania z unijnego Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich już została podpisana. Teraz miasto przygotowuje przetarg, by firma, która go wygra, mogła rozpocząć prace jak najszybciej. Czy się to uda jeszcze w tym roku? Trudno przewidzieć, bo wiele zależy w tym przypadku od pogody. Nowy obiekt powstanie przy ul. Robotniczej, gdzie jest już niewielki plac zabaw, ale nowy będzie bardziej bezpieczny, ponieważ będzie bardziej oddalony od ulicy, a cały teren zostanie ogrodzony. Ostateczny koszt inwestycji będzie znany po rozstrzygnięciu przetargu, ale już wiadomo, że miasto pokryje około 25 procent kosztów, a resztę będą stanowić środki unijne. Burmistrz Stanisław Bodys zapowiada, że w przyszłym roku w osiedlu Fabrycznym, po uporządkowaniu terenu na działce osiedlowej, zostanie urządzone boisko trawiaste, wydzielone też zostaną miejsca pod budowę garaży. (barw)

Czy powstanie nowy zakład ?

Zakład przeróbki i wzbogacania węgla ma szansę powstać w Rejowcu Fabrycznym. Inwestycja zlokalizowana w okolicy miejscowej cementowni ma być częścią infrastruktury, która w przyszłości może być zapleczem kopalni węgla kamiennego. Na granicy gmin Siedliszcze i Wierzbica chce ją wybudować polska Spółka PD Co z australijskim kapitałem.

Atutem lokalizacji zakładu przeładunku w Rejowcu Fabrycznym jest dobra infrastruktura, w tym istniejący węzeł kolejowy, bocznice i tereny przemysłowe oraz odpowiednie zasilanie energetyczne. Rozważany jest także plan budowy linii kolejowej od Rejowca Fabrycznego do Siedliszcza i dalej do kopalni, która będzie potrzebna do transportu węgla i przewozu pracowników przyszłej kopalni. Szczegóły planowanej inwestycji były omawiane podczas spotkania, które 27 października odbyło się w Chełmie. Jego inicjatorem był wicemarszałek województwa lubelskiego Krzysztof Grabczuk, a wśród uczestników byli przedstawiciele PD Co, Kompanii Węglowej, lubelskiego oddziału PKP PLK, a także wójtowie gmin Siedliszcze i Wierzbica oraz burmistrz Rejowca Fabrycznego. W związku z planowanymi korytarzami transportowymi burmistrz Rejowca Fabrycznego Stanisław Bodys zaproponował powołanie górniczego obszaru funkcjonalnego. Jego zdaniem ułatwiłoby to gminom wspólną obsługę inwestorów, a także pozwoliło na opracowanie jednej strategii i planu zagospodarowania przestrzennego dla potrzeb planowanych inwestycji węglowych. To niewątpliwie ważne zarówno w kontekście nowych miejsc pracy, które powstałyby w związku z kopalnią, jak i długofalowego rozwoju Rejowca Fabrycznego i sąsiednich gmin.

Przedstawiciele inwestora są bardzo zadowoleni z zaangażowania gmin, w tym także rejonieckiego samorządu, w realizację tego pomysłu. Według prezesa PD Co Janusza Jakimowicza bez wsparcia i zaangażowania władz samorządowych inwestycja nie mogłaby się rozwijać.

– Rejowiec Fabryczny jest doskonałym miejscem na lokalizację ważnych elementów infrastruktury, dlatego nasi inżynierowie przeprowadzają już dokładne badania nad wykorzystaniem potencjału, jaki daje ten teren – zapowiada prezes Janusz Jakimowicz. (barw)

Wybrano obywatelskie projekty

Ponad połowa propozycji zgłoszonych przez mieszkańców Krasnegostawu w ramach budżetu obywatelskiego zostanie zrealizowana. Powołany przez burmistrza zespół opiniujący właśnie zatwierdził wyniki głosowania, które zakończyło się w połowie października. Łącznie wydano 1532 karty do głosowania, z czego 118 uznano za nieważne, ponieważ brakowało w nich wymaganych danych lub zostały oddane po terminie. Największe poparcie mieszkańców Krasnegostawu uzyskała propozycja budowy parkingu przy ul. Tokarzewskiego w osiedlu Chmielna III. Ten projekt poparło 211 głosujących.

175 głosów otrzymała propozycja remontu ul. Czechowicza, a 146 – organizacja ogólnopolskich zawodów w zapasach w stylu wolnym. Mieszkańcy wybrali także do realizacji budowę placów zabaw przy ulicach Poniatowskiego i Leśnej, uporządkowanie skweru u zbiegu ulic Zawieprze, Nieczaj i Krótkiej, opracowanie projektu technicznego przebudowy ul. Szymonowicza oraz budowę około 600-metrowego odcinka ul. Łukasińskiego. W sumie na realizację wszystkich zadań miasto przeznaczy 500 tysięcy złotych. – Wszystkie wybrane do realizacji zadania są bardzo ważne. Cieszę się, że powstaną i mam nadzieję, że będą długo i dobrze służyć mieszkańcom – mówi Andrzej Jakubiec, burmistrz Krasnegostawu. Pełne wyniki głosowania na wszystkie zgłoszone projekty są dostępne na stronie: www.krasnystaw.pl (barw)

70 LAT UMCS

23 października 2014 r. już po raz 71. społeczność Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej uroczystie rozpoczęła nowy rok akademicki. W ciągu minionych siedmiu dekad mury Uczelni opuściło ponad 216 tysięcy absolwentów. Wielu z nich wniosło wielki wkład w rozwój gospodarczy, kulturalny oraz naukowy Lublina i Polski.



Ecotech-Complex - wizualizacja

- Studia doktoranckie
- Największy w Polsce Uniwersytet Dziecięcy
- Uniwersytet III Wieku
- Koła naukowe, organizacje studenckie, grupy artystyczne, sport
- Nowoczesne obiekty i laboratoria
- Unikatowy kampus studencki w centrum miasta



Instytut Informatyki; fot. Artur Mulak

- Blisko 500 mln zł z UE na realizację projektów infrastrukturalnych, dydaktycznych oraz informatycznych
- Największa inwestycja naukowo-badawcza w regionie - „ECOTECH-COMPLEX - Człowiek, Środowisko, Produkcja”, wyposażona w jedyny w Polsce i unikalny w skali światowej rezonans magnetyczny

DZIŚ UMCS to:

- Ponad 21 tys. studentów
- 11 wydziałów w Lublinie i nowo uruchomionym Wydziale Zamiejscowym w Puławach
- Ponad 60 kierunków studiów
- Ponad 200 specjalności
- Blisko 90 kierunków studiów podyplomowych



Zjazd Absolwentów; fot. Agnieszka Gaczyńska

- Ok. 150 projektów badawczych nadzorowanych przez NCN, NCBiR oraz MNiSW
- Ok. 20 projektów z programów UE i innych źródeł międzynarodowych
- Kilkadziesiąt projektów wspierających młodych naukowców



Incubator Medialno-Artystyczny; fot. Katarzyna Link



fot. Fundacja Absolwentów UMCS

Aktywność gospodarcza kobiet na Lubelszczyźnie

Motorem powstawania aktywności gospodarczej wśród mieszkańców wsi jest chęć poprawienia własnych warunków bytowych, czyli bodziec ekonomiczny. Aktywność tę coraz częściej podejmują kobiety. Dla zobrazowania aktywności gospodarczej kobiet pracujących w gospodarstwach ogrodniczych na Lubelszczyźnie przeanalizowano ich wybrane cechy demograficzno-ekonomiczne.

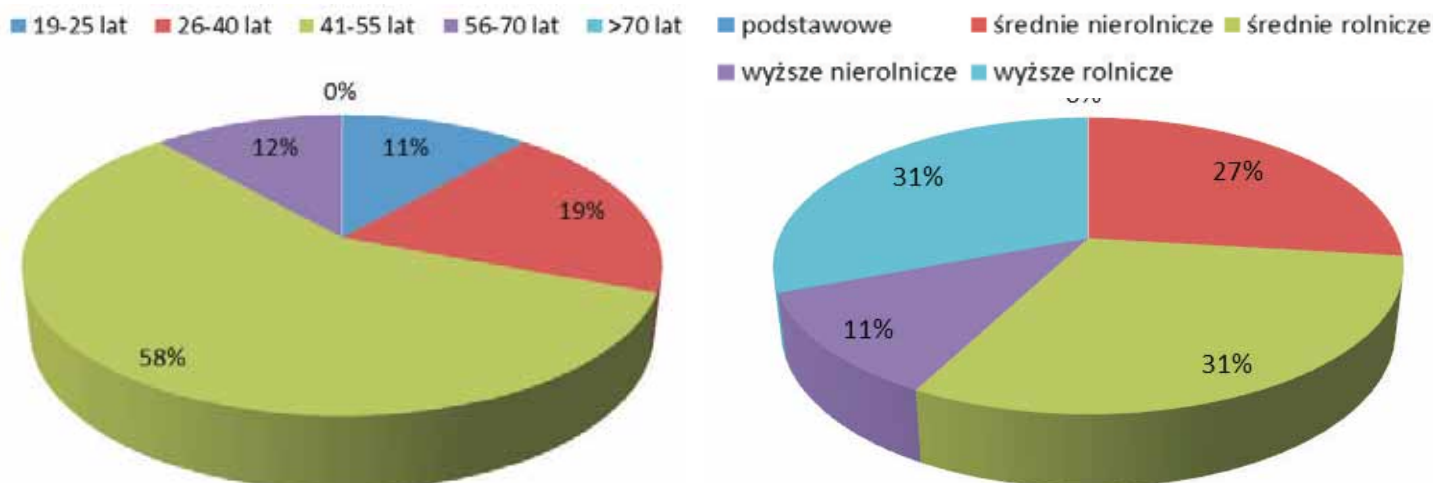
Wyznaczniki takie jak m.in. wiek, poziom wykształcenia i poziom zaspokojenia potrzeb materialnych stanowią bodziec do poszukiwania źródeł zarobku i ogólnej aktywności ekonomicznej. Na wsi obserwuje się tendencję malejącego odsetka kobiet wchodzących w wiek produkcyjny, co wskazuje na ich odpływ ze wsi, m.in. w wyniku zatrudnienia poza rolnictwem. Wiek respondentek uwzględnionych w badaniach wahał się od 19 do 70 lat. Najliczniejszą grupę stanowiły te w wieku 41-55 lat (57,7%). Szczególnie na wsi widoczne jest zróżnicowanie struktury edukacyjnej mieszkańców ze względu na płeć. W latach 90. ubiegłego wieku kobiety wiejskie znacznie częściej niż mężczyźni kończyły edukację na poziomie szkoły podstawowej. Obecnie tendencja ta ulega zmianie, tj. kobiety częściej niż mężczyźni pod-

noszą poziom swojego wykształcenia. W badanej grupie dominowały kobiety z wykształceniem średnim (57,7%), pozostały odsetek stanowiły te z wykształceniem wyższym. Kobiety wykształcone w kierunku rolniczym stanowiły ponad 60% badanej grupy, w tym najwięcej było kobiet z wykształceniem średnim i wyższym rolniczym – po 30,8%. Wśród analizowanych kobiet nie odnotowano takich, które zakończyły edukację jedynie na poziomie szkoły podstawowej lub gimnazjalnej. Badaną grupę cechował więc relatywnie wysoki poziom wykształcenia.

Badane kobiety najczęściej prowadziły bądź uczestniczyły w prowadzeniu gospodarstwa o powierzchni ogólnie 10-20 ha (27%) oraz 5-10 i 20-30 ha (po 23%). Najmniej było gospodarstw o powierzchni do 5 i 30-50 ha, odpowiednio 7,7 i 19,2%. Większość z nich, niezależnie od powierzchni, prowadzona była przez kobiety w wieku 41-55 lat. Uwzględniając fakt, że średnia powierzchnia gruntów rolnych w gospodarstwie w województwie lubelskim w 2013 roku wynosiła 7,5 ha, gospodarstwa prowadzone przez badane kobiety aż w około 70% wykazywały znacznie większą powierzchnię niż średnia dla województwa. Wnioskować można, że gospodarstwa te pełnią przede wszystkim funkcje produkcyjne. To w tych gospodarstwach planowane są przede wszystkim zmiany. Większość kobiet chciałaby modernizować park maszynowy (53,9%), zwiększać areal

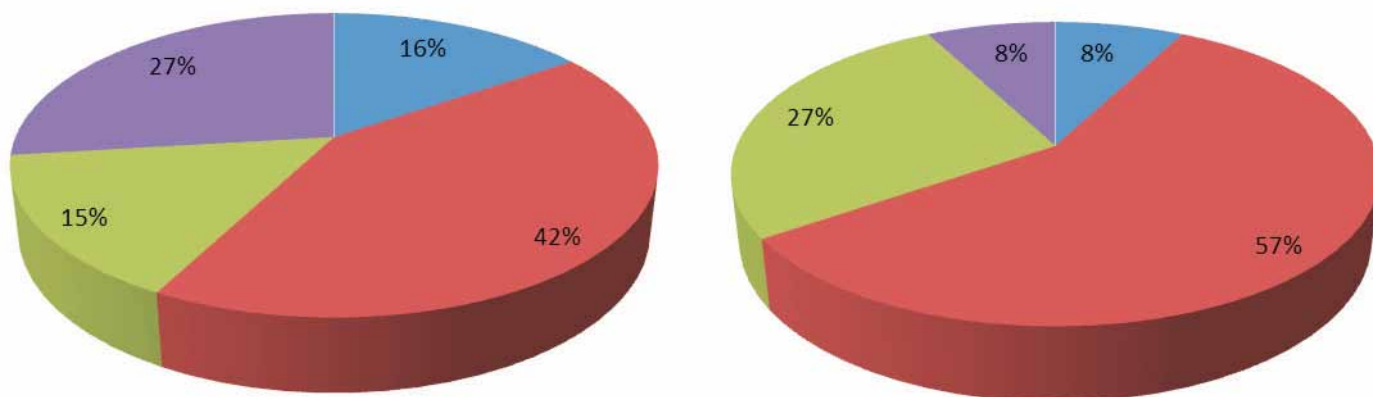
upraw (46,2%) i zająć się promocją gospodarstwa (26,9%). Jedynie 7,7% badanych kobiet zadeklarowała brak chęci wprowadzania jakichkolwiek zmian w gospodarstwie. Aspekt „produkcyjny” badanych gospodarstw ma istotne znaczenie w kwestii równowagi ekonomicznej rozwoju obszarów wiejskich. W gospodarstwach tych potencjalnie istnieje możliwość wypracowania zysku lub dochodu gwarantującego godziwy poziom życia i dalszy rozwój gospodarstwa w przyszłości.

Dochód związany z gospodarstwem rolnym w ostatnich latach był średnio trzykrotnie niższy w Polsce niż w krajach UE. Wydatki stanowiły średnio około 75% uzyskiwanego dochodu brutto. Zmusza to do podejmowania dodatkowej, często pozarolniczej pracy, przez jednego z członków rodziny. Staje się to dodatkowym bodźcem do podjęcia aktywności ekonomicznej. W badanej grupie gospodarstwo rolnicze było jedynym źródłem utrzymania dla prawie 50% badanych. Praca zarobkowa członka rodziny jako dodatkowe źródło dochodów występowała w ponad 40% gospodarstw. Źródłem utrzymania rodziny w badanej grupie były także renty i emerytury członków rodziny (15,4%). W grupie badanych kobiet największy odsetek stanowiły te, w których gospodarstwach osiągnano przeciętnie 40-80 tys. zł rocznego dochodu (42%) oraz powyżej 100 tys. zł (27%). Dochód większości przebadanych kobiet oscylował wokół



Rys. 1. Struktura wiekowa i poziom wykształcenia badanej grupy kobiet (w %)

15-40 tys. zł 41-80 tys. zł 81-100 tys. zł >100 tys. zł 1-2 tys. zł 2-4 tys. zł 4-8 tys. zł >8 tys. zł



Rys. 2. Struktura rocznego dochodu uzyskiwanego przez badane kobiety z tytułu prowadzenia gospodarstwa indywidualnego i średnie miesięczne wydatki gospodarstw domowych badanych kobiet (w % ogółu)

średniej krajowej dla gospodarstw rolnych. Gospodarstwa większe były źródłem relatywnie wyższego rocznego dochodu, ale także gospodarstwa o większym udziale produkcji ogrodniczej uzyskiwały wyższy lub podobny dochód jak gospodarstwa większe, lecz z niższym udziałem produkcji ogrodniczej. Średnie miesięczne wydatki gospodarstw domowych w analizowanych gospodarstwach respondentki określały na poziomie 2-4 tys. zł (58%). Wydatki na poziomie 1-2 tys. zł i powyżej 8 tys. zł wskazało po 7,69% badanych. Tak więc większość badanej grupy reprezentowało średni krajowy poziom wydatków miesięcznych.

Gospodarstwo było jedynym źródłem utrzymania dla nieco poniżej 50% badanych, a praca zarobkowa

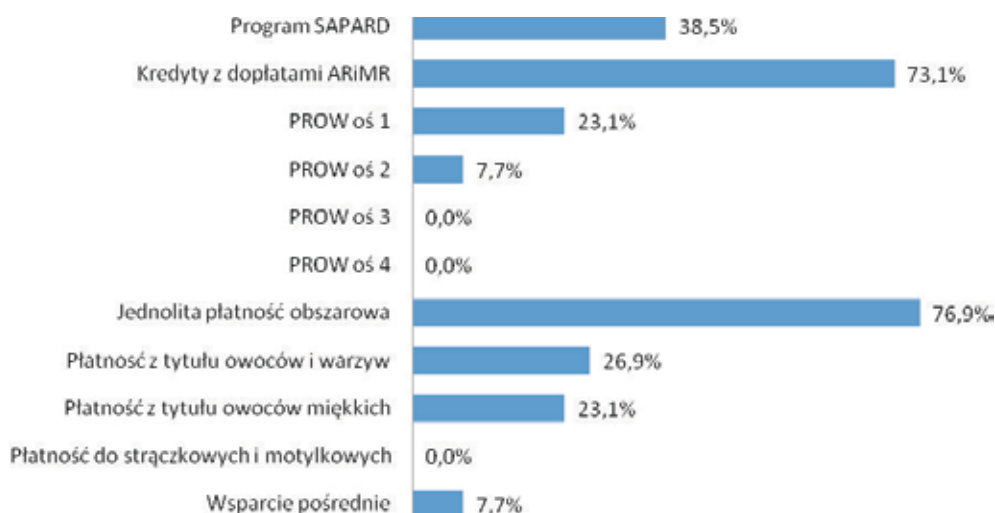
członka rodziny jako dodatkowe źródło dochodu występowała w ponad 40% z nich. Mniej istotnym źródłem utrzymania rodziny były renty i emerytury członków rodziny, natomiast żadna z respondentek nie zadeklarowała korzystania z innych świadczeń społecznych. Na źródło utrzymania rodziny w badanej grupie nie miały wpływu uzyskiwane dochody z gospodarstwa, gdyż nawet w gospodarstwach o wysokim rocznym dochodzie któryś z członków rodziny podejmował pracę zawodową. We wszystkich gospodarstwach w mniejszym lub większym stopniu korzystano z funduszy unijnych, czy to w przeszłości czy obecnie. Najczęściej z kredytów z dopłatami Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa (73,1%), oraz z dopłat bezpośrednich w postaci jed-

nolitej płatności obszarowej (76,9%). Tylko w 38% gospodarstw korzystano w przeszłości z programu SAPARD, a nieco ponad 30% gospodarstwach z dopłat w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich (PROW), a w ponad 1/5 z nich z dopłat do owoców i warzyw (Rys. 3).

Jednym z ważniejszych czynników kształtujących aktywność jest przyczyna podjęcia pracy w gospodarstwie. Jedynie 23,1% respondentek docelowo kształciło się w celu prowadzenia gospodarstwa, a 34,6% podało chęć prowadzenia własnego gospodarstwa jako powód podjęcia pracy w nim. Najczęściej deklarowanym powodem pracy w gospodarstwie było przejęcie go po rodzicach (76,9%). Jako czynnik determinujący podjęcie pracy w gospodarstwie 15,4% wymieniło brak możliwości znalezienia pracy w innej branży.

Oceniając aktywność współczesnej kobiety wiejskiej należy przyjąć, że wszystkie kobiety wiejskie pracujące w gospodarstwach są aktywne zawodowo, a niekiedy nawet łączą pracę na rzecz gospodarstwa z innymi formami działalności, nie zawsze mającymi cele zarobkowe. Badana grupa kobiet charakteryzowała się wysokim poziomem wykształcenia, co skutkowało m.in. wzrostem ich aktywności ekonomicznej, przejawiającej się chociażby przynależnością do grup i organizacji producenckich, korzystaniem z funduszy unijnych, poszukiwaniem dodatkowych źródeł dochodu.

Rys. 3. Struktura wykorzystywania funduszy unijnych w badanych gospodarstwach (w % wskazań)



LUBELSKA SPÓŁDZIELNIA USŁUG MLECZARSKICH

20-089 Lublin, ul. Probostwo 4



LABORATORIUM USŁUG BADAWCZYCH
Lubelskiej Spółdzielni Usług Mleczarskich
prowadzi działalność:

PRACOWNIA BADAŃ MLEKA

ocena jakości mleka surowego w zakresie badań:

- ogólnej liczby drobnoustrojów,
- liczby komórek somatycznych,
- składu chemicznego (tłuszczu, białka, laktozy, mocznika)
- punktu zamarzania i % wody dodanej do mleka,
- substancji hamujących.



PRACOWNIA OCHRONY ŚRODOWISKA

- analiza ścieków oczyszczonych, surowych, wód z rzek i strumieni
- badania fizyczne, chemiczne i sensoryczne wody
- pobieranie próbek.

PRACOWNIA MIKROBIOLOGII

badania mikrobiologiczne żywności, wody, pasz oraz próbek środowiskowych z obszarów produkcji i obrotu żywnością

Laboratorium wdrożyło, utrzymuje i doskonali system zarządzania zgodny z normą PN-EN ISO/IEC 17025.

Gwarancją najwyższego poziomu świadczonych usług jest Certyfikat Akredytacji Nr AB 459 wydany przez Polskie Centrum Akredytacji.
(zakres akredytacji: www.pca.gov.pl).



Deklarujemy realizację zleceń w dogodnych dla Państwa terminach.

Kontakt:

Pracownia Badań Mleka – tel. 81 747 81 41 w. 39
Pracownia Ochrony Środowiska – tel. 81 747 81 41 w. 55
Pracownia Mikrobiologii – tel. 81 747 81 41 w. 53

Liderzy wśród liderów

Najbardziej aktywni na polu pozyskiwania i wydawania funduszy unijnych samorządowcy odebrali statuetki „Lider Eurofunduszy” z rąk redaktor naczelnej „Panoramy”, Jolanty Kozak. W Kapitułę konkursu zasiadali: prof. dr hab. Stanisław Michałowski, Rektor UMCS (przewodniczący), Arkadiusz Bratkowski, były Poseł do Parlamentu Europejskiego, Andrzej Pruszkowski,

członek Kongresu Władz Lokalnych i Regionalnych Rady Europy, Krzysztof Szydłowski, prezes Stowarzyszenia Inicjatyw Samorządowych, były Wice-marszałek Województwa Lubelskiego i Senator RP oraz Cezary Sawulski, członek Zarządu Pracodawców Lubelszczyzny „Lewiatan” i prezes Centrum Medycznego Sanitas.

Lista laureatów konkursu:

- w kategorii powiat: za pozyskanie największej ilości środków – powiat lubelski, za projekty miękkie, które kreują przemiany społeczne – powiat bialski;



- w kategorii gmina miejska: statuetkę zdobyło Miasto Puławy



- w kategorii gmina miejsko-wiejska: nagrodę zdobyły ex aequo gminy Piaski i Frampol



- w kategorii gmina wiejska: I miejsce zajęła gmina Wisznice



laureatem II miejsca została gmina Biłgoraj



III miejsce na podium zajęły gminy Firlej i Mielgiew; wyróżnienie w tej kategorii zdobyła gmina Nielisz



Wszystkim laureatom konkursu „Lider Eurofunduszy” serdecznie gratulujemy!

Fot. UMWL, Grzegorz Ligaj

Ach, co to była za gala!

„Panorama Lubelska” hucznie obchodziła swoje dwudzieste urodziny. Na uroczystą galę z tej okazji przybyli nasi Przyjaciele: czytelnicy, dziennikarze i współpracownicy związani z „Panoramą” na przestrzeni tych lat oraz bohaterowie naszych artykułów – przedstawiciele lokalnych samorządów, biznesu, instytucji kultury.

– *Wierzyć mi się nie chce, że to już 20 lat – mówiła Jolanta Maria Kozak, twórczyni i redaktor naczelna czasopisma. – Przez ten czas „Panorama” zmieniała się i rozwi-*



w wykonaniu Kwintetu Tanguillo i obejrzeni pokaz kolekcji projektantki Agnieszki Tokarz-Iwanek. Modelki uczesała słynna nie tylko w Lublinie Anna Chołota. W czasie bankietu odbyła się loteria wizytówkowa. Nagrody ufundowane przez naszych Sponsorów były rzeczywiście imponujące.

Podczas gali został także rozstrzygnięty konkurs „Lider Eurofunduszy”, promujący samorządy, które najbardziej efektywnie korzystały ze środków Unii Europejskiej.

– *Wybór nie był łatwy, wszystkie zgłoszone do konkursu samorządy bardzo ambitnie podeszły do zadania, jakim było wykorzystanie środków z mijającej unijnej perspektywy finansowej – mówili*

jała, ale zawsze po to, by być coraz lepsza. Chciałabym dziś nisko się pokłonić i podziękować za to, że przez te wszystkie lata byliście Państwo nie tylko czytelnikami i współtwórcami naszego czasopisma, ale także naszymi przyjaciółmi. Mam nadzieję, że na następnej gali, z okazji kolejnej okrągłej rocznicy, będzie nas jeszcze więcej.

Później Goście wysłuchali porywających tang argentyńskich mistrza tego gatunku Astora Piazzolli





„Panoramie” Arkadiusz Bratkowski i Andrzej Pruszkowski, członkowie Kapituły konkursu. – *Lubelszczyzna zmienia się w oczach. Doskonale widać to z perspektywy Brukseli. Polska i nasze województwo najlepiej i najbardziej skutecznie potrafią wykorzystać dostępne fundusze. Uczestników konkursu ocenialiśmy na podstawie danych nadesłanych przez samorządy i te liczby mówiły same za siebie.*

Wybraliśmy naprawdę najlepszych, ale byli to liderzy wśród liderów. Wyróżnienie należy się wszystkim ocenianym samorządom.

Dziękujemy za Państwa obecność na gali, za życzenia urodzinowe, oraz za to, że są Państwo z nami już od tylu lat. Obiecujemy trzymać poziom i w przyszłości – jeśli zmieniać się – to tylko na lepsze.

Redakcja



Nasi Sponsorzy i Partnerzy:

ZETO
LUBLIN



**POOL
BROKER**



Beata Anna Zdyb
SOMMELIER AUS TOSCANA

Bank Pekao

**Raiffeisen
POLBANK**



UMCS
UNIWERSYTET MIAŁOBYNIA

AT-SERWIS
ul. Ponikwoda 33, 20-135 Lublin
kopiarki drukarki tonery



Futura
PRACOWNIA FLORYSTYCZNA

FRESH
DRINK



**CENTRUM MEDYCZNE
SANITAS**



SKY SPA
AKADEMIA URODY



Starostwo Powiatowe w Białej Podlaskiej

realizuje działalność kulturalną poprzez współpracę z instytucjami kultury i organizacjami pozarządowymi. Wśród imprez należy wymienić Dożynki Powiatowe, promujące walory powiatu, a także Bialski Festiwal Sękaczy w Roskoszy. W 2014 r. na terenie powiatu bialskiego zaplanowane zostało 111 przedsięwzięć kulturalnych. Od 2007 roku Starostwo Powiatowe w Białej Podlaskiej realizuje kampanię społeczną w ramach organizowanego przypadającego roku. W 2014 r. realizuje Rok Kościuszkowski w Powiecie Bialskim.



Przyznawane są nagrody dla zdolnej młodzieży: „Bialskie Talenty” oraz doroczne nagrody za osiągnięcia w dziedzinie twórczości artystycznej, upowszechniania i ochrony dóbr kultury. Innymi nagrodami są: „Biblioteka Roku Powiatu Bialskiego”, „Samorząd gminny przyjazny kulturze”.

Powiat bialski jest organizatorem Muzeum Józefa Ignacego Kraszewskiego w Romanowie. Prezentuje

ono stałą wystawę „Życie i twórczość Józefa Ignacego Kraszewskiego”, która na tle odtworzonych wnętrz dworu pokazuje niezwykłą różnorodność zainteresowań i dokonań tego pisarza. Placówka organizuje również liczne wystawy czasowe, które rozszerzają wiedzę o pisarzu, jego rodzinie i epoce, a także kontaktach artystycznych i naukowych. Muzeum prowadzi także szeroką działalność oświatową, skierowaną do uczniów. Dzięki dofinansowaniu ze środków UE mogła nastąpić restauracja zespołu dworsko-parkowego.

Miejska Biblioteka Publiczna w Białej Podlaskiej pełni funkcje biblioteki powiatowej. ■



2002 r.

pierwsze wdrożenie
el-Dok System

Informatyzacja urzędów:



9534

zadowolonych
użytkowników

**doradzamy
projektujemy
wdrażamy**

?

zdecyduj czy chcesz
do nich dołączyć

... bo się na tym znamy.

Futura

PRACOWNIA FLORYSTYCZNA

Pracownia Florystyczna "Futura" specjalizuje się we florystyce ślubnej. Wykonujemy oryginalne wiązanki ślubne, dekorujemy sale weselne, restauracje, kościoły, pojazdy. Naszym atutem jest indywidualne podejście do klienta i profesjonalizm. Przy doborze wiązanki ślubnej uwzględniamy charakter, temperament, upodobania oraz pełny strój Państwa Młodych. Dzięki temu wykonane przez nas wiązanki ślubne idealnie harmonizują ze strojem i stylem Panny Młodej.

Pracownia Futura zajmuje się również obsługą kwiatową firm i instytucji. Realizuje poważne przedsięwzięcia, takie jak oprawa kwiatowa konferencji, bankietów, sympozjów. Lubimy prawdziwe wyzwania, dlatego chętnie sprostamy każdemu, nawet najbardziej wymagającemu zadaniu.

Pracownia Florystyczna FUTURA
Ul. Konopnicka 3, 20-022 Lublin
info@pracowniafutura.pl
tel. 888727460; 508059816

Beata Anna Zdyb

SOMMELIER AIS TOSCANA

Agente - Consulente



- KURSY SOMMELIERSKIE W TOSKANII
- ZWIEDZANIE WINNIC DLA GRUP I OSÓB INDYWIDUALNYCH
- AGROTURYSTYKA
- INSTRUKCJE O WINACH DLA KELNERÓW HOTELI, RESTAURACJI
- KARTA WIN DLA IMPORTERÓW, RESTAURACJI I HOTELI
- OBSŁUGA SOMMELIERSKA PRZY EWENTACH



Via della Libertà, 390 - 53042 CHIANCIANO TERME (SI) - ITALIA
ITALIA +39 329 5642360 - POLONIA +48 507 603805
vetrinawtoska@gmail.com

WIELKIE SPRAWY MAŁYCH FIRM

Są oferty,
które wymagają więcej
zaangażowania.



**I nasza, która daje Ci
szybkie rozwiązania
od ręki.**

- Kompleksowa oferta dla firm:
- Kredyty z gwarancją de minimis oraz z poręczeniem Europejskiego Funduszu Inwestycyjnego
 - Oferta dla eksporterów i importerów - przelewy SEPA już od 4,99 PLN
 - Terminale POS i mPOS na atrakcyjnych warunkach cenowych.



Lublin
ul. Krakowskie Przedmieście 72
tel. 81 535 71 00/ 04, 665 980 493

Bank Pekao

Bank Polska Kasa Opieki Spółka Akcyjna z siedzibą w Warszawie, ul. Grzybowska 53/57, 00-950 Warszawa, wpisany do rejestru przedsiębiorców w Sądzie Rejonowym dla m.st. Warszawy w Warszawie, XII Wydział Gospodarczy Krajowego Rejestru Sądowego, KRS: 0000014843, NIP: 526-00-06-841, REGON: 000010205, wysokość kapitału zakładowego i kapitału wpłaconego: 262 470 034 zł.

Faktoring to forma finansowania, która w prosty sposób pomaga przedsiębiorstwom pozbyć się zatorów płatniczych.

Dzięki środkom niemal natychmiast wypłacanym przez bank za złożone do wykupu faktury, firma może zachęcać do współpracy dłuższymi terminami płatności, a także uzyskiwać atrakcyjne skonta u swoich dostawców za wcześniejszą płatność. Bank zajmuje się także obsługą należności firmy, a także pełni rolę dyscyplinującą w przypadku kontrahentów, którzy nie spłacają swoich zobowiązań w terminie. Nie dziwi zatem fakt, że rynek faktoringowy rok do roku dynamicznie wzrasta.

Raiffeisen Polbank jest wieloletnim liderem polskiego rynku usług faktoringowych, odznaczony został wieloma nagrodami konsumenckimi, w tym Laurem Klienta - Lider Dekady konkursu 2004-2014 w kategorii usługi faktoringowe, a usługi pozytywnie ocenia ponad 90% aktualnych klientów banku*.

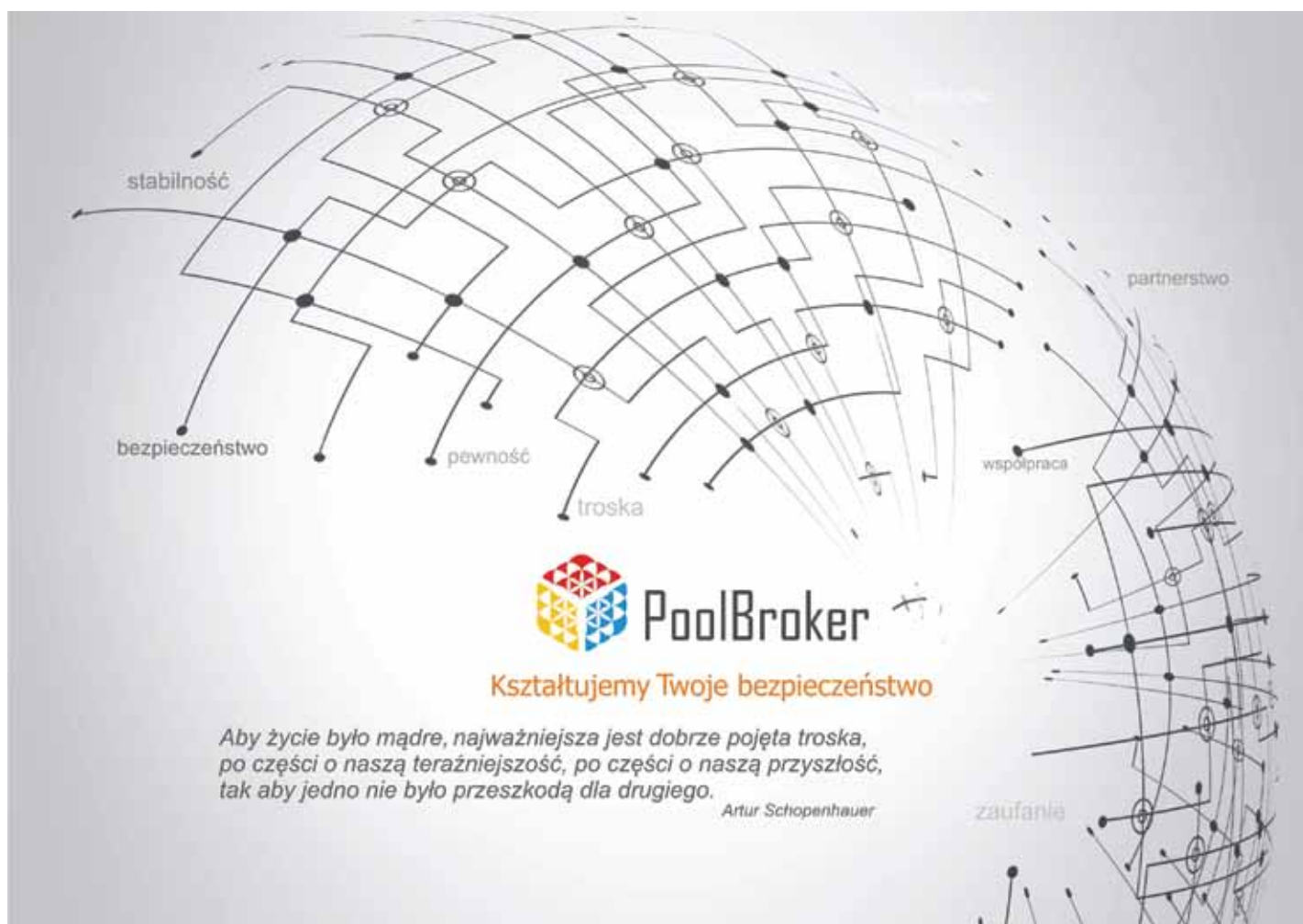
**Na podstawie badania przeprowadzonego przez GfK Polonia na zlecenie Raiffeisen Polbank w 01/2014.*

Jeśli chcesz dowiedzieć się więcej na temat usług faktoringowych, skontaktuj się z Kierownikiem Zespołu Faktoringowego we Wschodnim Centrum Korporacyjnym:
Tomasz Iwaniak

tel. 691 222 961, mail: tomasz.iwaniak@raiffeisen.pl



**Raiffeisen
POLBANK**



Wykonujemy następujące zadania jako przedstawiciel Zamawiającego:

W ramach opracowania zamówienia na ubezpieczenia

- przygotowanie dokumentów do przeprowadzenia postępowania (specyfikacji istotnych warunków ubezpieczenia z opisem przedmiotu zamówienia oraz kryteriami oceny ofert, załączniki),
 - oszacowanie wartości zamówienia w oparciu o ustalony zakres ubezpieczenia,
- doradztwo oraz koordynacja procesu przetargowego wraz z merytoryczną obsługą zapytań Wykonawców, rozstrzygnięciu protestów i innych środków odwoławczych,
- szczegółowa ocena ofert według określonych kryteriów wraz z arkuszami przetargowymi oceny ofert,
 - opiniowanie i uczestniczenie w komisji przetargowej w charakterze biegłego.

Możliwość przygotowania i przeprowadzenia procesu jako pełnomocnik Zamawiającego

W ramach procesu inwestycyjnego

- analizę i opiniowanie treści gwarancji ubezpieczeniowych,
- dopasowanie wymogów dotyczących polisy OC wykonawcy do przedmiotu prac,
- analizę przedstawionych polis pod kątem zgodności z przedstawionymi wymaganiami,
- zapewniamy profesjonalne wsparcie w procesie likwidacji szkód z polis ubezpieczeniowych.

Pool Broker sp. z o.o.
 Zezwolenie PUNU 990/01
 ul. Pielgrzymia 4/5
 20-502 Lublin
www.poolbroker.pl
biuro@poolbroker.pl

Energetyka prosumencka – innowacja przełomowa

Rada Europejska na październikowym szczycie przywódców UE w Brukseli potwierdziła ambitny cel redukcji emisji CO₂ o 40 proc. do roku 2030 oraz zamiar dalszego zwiększania efektywności energetycznej i rozwoju odnawialnych źródeł.

Nie ma wątpliwości, że kiedy mówimy o redukcji emisji CO₂ czy zwiększeniu udziału odnawialnych źródeł energii w mikście energetycznym, w najtrudniejszej sytuacji wśród krajów członkowskich jest Polska. Stąd kompromis pozwalający m.in. na dofinansowanie sektora energetycznego. Oczywiście diabeł tkwi w szczegółach i żeby kompleksowo ocenić skutki tych ustaleń dla polskiego sektora elektroenergetycznego, trzeba poznać konkretne zasady, w tym mechanizmy osiągania celu udziału OZE na poziomie 27 proc. i rozkładania obciążeń w tym zakresie na wszystkie kraje członkowskie.

Cały pakiet klimatyczno-energetyczny Komisji Europejskiej należy podsumować krótko: to jest sprawa do przemysłu u nas w Polsce. Mijają lata, a my nie dopatrujemy się pozytywnych cech pakietu 3x20. Powinni-

śmy wreszcie dostrzec przede wszystkim wszystkie te dobre strony, które służą rozwojowi małych technologii. Co do tej pory zostało zrobione dobrze, a co źle w zakresie rozwoju energetyki prosumenckiej i rozproszonej? Największa szkoda to zapewne swoista demoralizacja społeczna. Ciągłe dyskutujemy o systemach wsparcia, o pieniądzach, które trzeba przeznaczyć na rozwój technologii, a nie dyskutujemy o tym, jakie technologie rozwijać, jakimi sposobami przebudowywać energetykę. Brakuje nam nowych łańcuchów wartości. Nie trzeba stosować w nich nierozpoznanych jeszcze technologii. Wystarczą te, które są zapisane w dyrektywach 2009/28, 2010/31. Pierwsza dyrektywa mówi o priorytetowych technologiach, takich jak ogniwo fotowoltaiczne, pompa ciepła, samochód elektryczny, a druga o domu zero-energetycznym. Nowe łańcuchy wartości mogą być bardzo różne, nie tylko te związane bezpośrednio z realizacją celów unijnego pakietu klimatycznego. Oto krótki przegląd rozwijanych w ostatnich latach technologii.

Energetyczne wykorzystanie mikroalg

W styczniu 2007 r. Unia Europejska ustaliła, iż będzie dążyć do zwiększenia udziału biopaliw do poziomu 10% ogółu paliw wykorzystywanych w sektorze transportowym do roku 2020. Prof. Jerzy Tys z Instytutu Agrofizyki PAN w Lublinie twierdzi, że duże obszary ziemi ornej, obecnie wykorzystywane do produkcji żywności, będą musiały zostać wykorzystane inaczej, jeśli produkcja biopaliw ma się dramatycznie zwiększyć. Europa, jak stwierdził, będzie musiała wykorzystywać ponad 50% obszarów rolnych do wytwarzania paliwa stanowiącego 10% obecnego zużycia. Dla

porównania, Brazylii wystarczyłoby zaledwie 3%, a Stanom Zjednoczonym 30%. Miałoby to także wpływ na ceny podstawowych składników pożywienia, jak pszenica i kukurydza. Między innymi te argumenty powodują, że rozwój biopaliw odbywać się musi w sposób zrównoważony, a osiągnięcie celu wskaźnikowego na poziomie 10% wymagać będzie wprowadzenia na rynek biopaliw drugiej generacji.

Jakie w związku z tym powinniśmy postawić wymagania biopaliwom transportowym drugiej generacji? Przede wszystkim powinny występować one w dostatecznie dużych ilościach, powinny być tanie w produkcji i sprzedaży oraz stanowić mniejsze zagrożenie dla środowiska niż paliwa dotychczas stosowane. Ponadto koncepcja rozwoju biopaliw drugiej i trzeciej generacji opiera się na założeniu, że surowcem do ich wytworzenia powinna być zarówno biomasa jak i odpadowe oleje i tłuszcze zwierzęce nieprzydatne w przemyśle spożywczym. Aby nie stanąć przed koniecznością wyboru: energia lub żywność, konieczne staje się opracowanie nowych metod całościowego przetwarzania biomasy. Z tych między innymi powodów Instytut Agrofizyki PAN w Lublinie ukierunkował swoją działalność badawczą na biopaliwa drugiej i trzeciej generacji otrzymywane w procesach zgazowania biomasy i syntezy. Produkcja gazowych biopaliw drugiej generacji z wykorzystaniem biomasy mikroalg zdaniem wspomnianego prof. J. Tysa otwiera nowe kierunki dla rozwoju energetyki odnawialnej.

Mikroalgi, podobnie jak rośliny naziemne, asymilują CO₂ z powietrza, wykorzystując do swojego wzrostu proces fotosyntezy. Wbrew obiegowej opinii nie są to wyłącznie organizmy wodne. Można je spotkać we wszystkich ekosystemach na Ziemi. Są one pozyskiwane zarówno do celów konsumpcyjnych, jak i przemysłowych. Przeciętna produktywność biomasy glonów hodowanych w celu pozyskania oleju, w dobrze zaprojektowanym systemie umieszczonym w obszarze o wysokim stopniu nasłonecznienia, może wynosić 1500 kg/m³/d. Przy ta-



kim poziomie produktywności, zakładając przeciętną zawartość oleju na poziomie 30% suchej masy, uzyskuje się 120 m³ oleju/ha/rok. Najnowsze doniesienia podane przez Biofuels Digest są wyjątkowo optymistyczne i według tych informacji jedna z amerykańskich firm uzyskuje 700 m³ oleju z 1 ha w ciągu roku. Wynika to z faktu, że w przeciwieństwie do innych roślin, glony rosną niezwykle szybko i potrafią podwoić swoją masę w ciągu 24 godzin. W sprzyjających warunkach hodowli faktyczny czas podwojenia biomasy glonów podczas ich wzrostu może wynieść zaledwie 3,5 godziny.

Ogniwa fotowoltaiczne – PV

W wypadku ogniw PV zasadne jest bezpośrednie nawiązanie do historii w przemyśle mikroprocesorowym, bo doświadczenia z przemysłu mikroprocesorowego (ze wzrostu jego skali) dadzą się łatwo przenieść na przemysł technologii elektronowych, w którym tkwi potencjał wzrostu efektywności energetycznej ogniw PV i obniżki ich cen. Doświadczenia te pozwalają w szczególności lepiej zrozumieć, jaka jest podstawa tego, że ogniwa PV w okresie ostatnich 10 lat taniały o 22% w wyniku każdego kolejnego podwojenia rynku (wzrostu łącznej mocy zainstalowanej). W rezultacie cena ogniw PV w 2010 r. wynosiła około 2,5÷2,8 €/W. W horyzoncie 2030 antycypuje się cenę 0,7÷0,9 €/W. W końcu 2011 roku na polskim rynku były już osiągalne ceny 1,5 €/W, ceny promocyjne na świecie – w Chinach, USA – spadły do 1 €/W. Spadek cen w 2011 r. miał przyczyny w ponad dwukrotnym wzroście mocy zainstalowanej ogniw PV na świecie w latach 2010–2011, a ponadto wiązał się z radykalnym obniżeniem wsparcia dla tej technologii w Niemczech. Rozwój technologii PV, która w XXI wieku (ostatnie 13 lat) stała się głównym kierunkiem rozwojowym w światowej energetyce, pokazuje czym jest współczesny wyścig technologiczny. Mianowicie, w 2000 r. moc zainstalowana w energetyce PV wynosiła na świecie 1,4 GW, a inwestorzy/prosumenci płacili za ogniwa PV po 70 tys. \$/kW. Obecnie moc zainstalowana wynosi 140 GW, a inwestorzy/prosumenci płacą za ogniwa PV (łącznie z przekształtnikami energoelektronicznymi i montażem) niewiele ponad 1 tys. €/kW. Prognozy na 2014 r. mówią o dalszym wzroście mocy zainstalowanej o 50 GW.

Biowodór

Biowodór jest to wodór wyprodukowany w procesie fermentacji biomasy. Produkcja biowodoru w oparciu o algi zachodzi w wyniku bezpośredniej biofotolizy wody. Jest ona znanym zagadnieniem od lat. Jednak postęp naukowo techniczny daje dzisiaj możliwości wykorzystania tego procesu do produkcji czystego biopaliwa. Główną zaletą produkcji biowodoru jest fakt, iż nie jest on akumulowany w komórkach kultur glonów, lecz szybko uwalniany do fazy gazowej. W przypadku innych produktów, np. fermentacji, ich zawartość może wzrastać do poziomu, przy którym staje się toksyczny dla komórek. Ponadto, unikalnym z punktu widzenia produkcji paliw jest fakt, iż podczas procesu powstawania biowodoru w reakcji bezpośredniej biofotolizy nie są generowane związki węgla. Oznacza to, że większość atmosferycznego i przemysłowego CO₂ jest redukowana.

Z punktu widzenia nowoczesnej energetyki biowodór jest wysoce atrakcyjnym paliwem, gdyż jego spalanie prowadzi do powstania... wody. Tak więc jedyną „stratą” dla środowiska podczas jazdy samochodem napędzanym wodorem, byłoby wzbogacenie atmosfery o kilka kubłów czystej wody.

Biometan

W Polsce potencjał biometanu szacuje się na 6,6 mld. m³. Jednak zaspokojenie potrzeb energetycznych technologiami związanymi z fermentacją metanową oraz produkcją biometanu może zostać ograniczone z powodu braku wystarczającej ilości odpowiedniego surowca. Ponadto, jak do tej pory nie udało nam się wnikać w naturę

procesów biologicznych i chemicznych zachodzących w komorze fermentacyjnej biogazowni. Oczywiście teoretycznie wiemy dużo. Ale w rzeczywistości mamy do czynienia z czarną skrzynką. Pomiary dokonuje się w bardzo ograniczonej skali (o ile w ogóle), a ich wyniki zazwyczaj nie są publikowane. Często obsługujący biogazownie mają duże doświadczenie praktyczne w pracy z własną biogazownią, ale nie znają naukowych podstaw jej działania. Naukowcy natomiast mają masę danych pomiarowych, ale nie potrafią przełożyć opracowanych technologii na możliwe do realizacji zastosowania praktyczne. Wykorzystanie typowo lądowych roślin pochodzących z upraw kierunkowych stwarza obecnie coraz większe trudności. W tym aspekcie alternatywą jest wykorzystanie mikroalg. Z tych między innymi powodów badania i udoskonalenia na tym polu są niezwykle potrzebne i ważne.

Biometan może być produkowany z biomasy wielu roślin. Jednak głównym czynnikiem ograniczającym wzrost produkcji biometanu z biomasy roślin jest jej dostępność. Dlatego biomasa alg, która plonuje o 40 – 60 razy więcej niż większość tradycyjnych roślin uprawowych skupia swoją uwagę świata naukowego. Szacowany plon biomasy alg możliwy do osiągnięcia w nowoczesnych zamkniętych fotoreaktorach wynosi około 400 – 500 ton z hektara rocznie. Taka ilość może zapewnić roczną produkcję biometanu na poziomie 400 000 m³ – 500 000 m³. Wybrane typy mikroalg posiadają wysoką zawartość lipidów, skrobi i białek, a brak trudno fermentującej ligniny sprawia, że mikroalgi są idealnym substratem dla produkcji biome-



tanu. Fermentacja biomasy alg zachodzi dość szybko, a biogazownia poradzi sobie z relatywnie dużą zawartością wody w biomase glonów. Ponadto mikroalgi fotosyntezują CO_2 w specjalnie zaprojektowanych bioreaktorach tak, by w przypadku fermentatora biogazowego powstawaniu biometanu stanowiło źródło powstawania CO_2 , które od razu jest dostępne do produkcji mikroalg, tworząc w ten sposób zamknięty obieg CO_2 .

Biorąc pod uwagę potencjał i zasoby biometanu, ekonomię jego pozyskania oraz możliwości wykorzystywania, to biometan jest najbardziej przyszłościowym paliwem. Jego przetwarzanie do biodimetyloeteru może odegrać w Polskiej gospodarce i energetyce taką samą rolę, jaką w XX wieku odegrała ropa naftowa.

Ogniwa paliwowe

Jak wiadomo, proces wytwarzania prądu w konwencjonalnej elektrowni jest bardzo złożony. Zaczyna się od sił wiązań elektronów w atomach, a kończy się na wytwarzaniu elektronów. Najprościej byłoby brać bezpośrednio z atomów elektrony i tworzyć prąd. To czynią ogniwa paliwowe.

Sposobem na dostarczanie wodoru do ogniw paliwowych wykorzystywanych w środkach transportu jest metanol, natomiast w ceramicznych ogniwach paliwowych – metan. Dlatego powinniśmy dążyć, aby kraj nasz stał się głównym dostawcą biopaliw (biometanu i biometanolu) do ogniw paliwowych na europejski i światowy rynek.

Ogniwo paliwowe jest urządzeniem, które łączy tlen i wodór, wytwarzając w ten sposób energię elektryczną, zaś woda i ciepło są produktami ubocznymi tego procesu. Sprawność energetyczna, niezawodność oraz korzyści dla środowiska naturalnego, jakie są związane z ogniwami paliwowymi, stanowią podstawę do traktowania ich jako technologii kluczowych dla wszystkich sposobów użytkowania energii. Dotyczy to zastosowań zarówno w transporcie i urządzeniach przenośnych, w których zastosowanie mają ogniwa paliwowe bezpośrednio zasilane metanolem, jak i zastosowań w stacjonarnej energetyce rozproszonej wykorzystującej wysokotemperaturowe ceramiczne ogniwa paliwowe.

Mikrobiogazownie

W wypadku mikrobiogazowni, z agregatem kogeneracyjnym z jednostką napędową praktycznie taką

jak silnik samochodowy, zasadny jest z kolei powrót do lekcji z odległej przeszłości, mianowicie do ceny samochodu Ford T. Cena ta w 1908 r. wynosiła 825 \$ (tą ceną Henry Ford rzucił na kolana europejskich producentów aut), a w 1916 r. już tylko 290 \$ (było to minimum ceny Forda T w całej jego świetnej historii). Podkreśla się, że samochód Ford T był innowacją przełomową. Prosumencki łańcuch wartości z mikrobiogazownią też jest bez wątpienia (na obszarach wiejskich w Polsce) innowacją przełomową.

Zmniejszenie emisji CO_2

Co do problemów zmniejszenia emisji dwutlenku węgla przez stosowanie biopaliw, to już wiemy, że biopaliwa pierwszej generacji mają zerowy lub nieznaczny wpływ. Dlatego że upra-



wa rośliny to nie jest tylko jej wzrost na polu i potem zamiana na energię w procesie spalania. Możemy sobie wyobrazić, że po spaleniu biopaliwa, nowa generacja tej rośliny na polu w tej samej ilości skonsumuje dwutlenek węgla, który został wydzielony z jej spalania. To jest atom węgla z atom węgla, węgla z dwutlenku węgla wydzielonego ze spalania i węgla, który wraca do organizmu roślinnego w procesie fotosyntezy w cząsteczce CO_2 . Wtedy bilans wychodzi na zero. Wobec tego, jeżeli zastąpimy paliwo mineralne jakąś częścią paliwa bio, to siłą rzeczy ta część paliwa nie uczestniczy w efekcie cieplarnianym, bo wnosi zerowy udział w emisji CO_2 . Można by powiedzieć, że biopaliwa znacząco obniżają emisję dwutlenku węgla. Ale trzeba pamiętać, że uprawa każdej rośliny wymaga środków technicznych; maszyny, które poruszając się po polu spalają na razie ciągle jeszcze paliwa mineralne, środki techniczne niezbęd-

ne do syntezy nawozów mineralnych. W środkach technicznych mamy więc ukrytą emisję dwutlenku węgla. Kolejna emisja wiąże się ze spalaniem podczas prac polowych: produkt rolny trzeba przecież przewieźć do miejsca, gdzie się go przerabia, używając silników, które spalają duże ilości paliwa i przeważnie mineralnego. Nie jest więc prawdą, że wzrost rośliny i jej przerób na biopaliwo jest związany z zerową emisją dwutlenku węgla, tylko ze znaczącą dużą emisją.

Żarówki led

W przypadku oświetlenia rewolucja cenowa, zapoczątkowana w Japonii, trwa od 2009 r. W latach 2009–2010 ceny żarówek led spadły w Japonii o 60%. Konkurencja czołowych firm w technice oświetleniowej (Philips, Osram, Toshiba, Sharp i innych) spowodowała, że roczny spadek cen oświetlenia led od 2011 r. wynosi na świecie 15–20% i przewiduje się, że taki spadek utrzyma się do 2015 r. (w okresie 2011–2015 ceny spadną o około 70%).

Samochody elektryczne (EV)

Przewidywany udział samochodów elektrycznych EV i hybrydowych (łącznie) w rynku sprzedaży zwiększy się w okresie 2011–2016 w Japonii z 10 do 20%, w USA i w Europie praktycznie od zera do 10%. Przyszłość samochodu elektrycznego zapowiadają następujące, charakterystyczne informacje.

Kapitalizacja amerykańskiej firmy Tesla wzrosła w 2013 r. o 350 %, do około 20 mld \$ na koniec roku (podkreśla się, że debiut giełdowy Tesli, który nastąpił w połowie 2010 r., był pierwszym na rynku motoryzacyjnym w USA od 1956 r., a oczekiwana kapitalizacja przed debiutem wynosiła około 1 mld \$). Sprzedaż samochodu Tesla w Europie rozpoczęła się w sierpniu 2013 r., a już we wrześniu udział luksusowego modelu Tesla Model S na rynku sprzedaży nowych samochodów w Norwegii wynosił 5,1%. Podkreśla się, że Norwegia stała się w ostatnim kwartale 2013 r. najdynamiczniej rosnącym rynkiem sprzedaży samochodów EV na świecie. Oprócz luksusowej Tesli Model S, o zasięgu wynoszącym nawet ponad 300 km, bardzo szybko rośnie sprzedaż małego miejskiego samochodu Nissan Leaf.

Dr Tadeusz Zakrzewski
Przewodniczący Rady Programowej
Prosumentów OZE

Dawno temu w Lublinie...

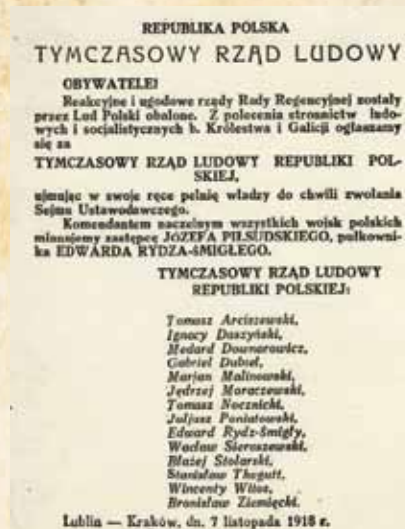
W październiku 1918 roku rozpoczęły się wydarzenia, które łącznie z rozpadem Austro-Węgier i klęską państw centralnych ponad wszelką wątpliwość świadczyły, że po 120 latach zaborów niepodległa Polska stanie się faktem. Zastanawiano się już wtedy, jak realnie wyglądać może to nowo odrodzone państwo. Jakie będą jego granice i kto sprawował będzie rząd.

Wojska Austriackie wycofanie się z okupowanej przez siebie części kraju uzależniły od wypłat kontyngentów surowcowych, co w sposób absolutny zakwestionowały wszystkie partie niepodległościowe. Gubernator Lublina, generał Anton Lipoścak, uwolnił przetrzymywanych na zamku więźniów politycznych. Natychmiast uzasadniono to naciskiem mieszkańców Lublina, a precyzyjniej – demonstrujących 15 października na Placu Litewskim po tzw. „zebraniu trójdzielnicowym” przedstawicieli wszystkich trzech zaborów, zwołanym przez Narodową Demokrację. Ta inicjatywa przysporzyła znacznej popularności endekom. Choć Rada Regencyjna (mianowana przez zaborców) nadal sprawowała władzę, to w Lublinie pojawili się aktywni działacze lewicy niepodległościowej PPS, gotowi do doraźnego działania.



Bez trudu zmobilizowali lojalne sobie oddziały POW (Polskiej Organizacji Wojskowej). Zaczęto organizować wiece, miasto budziło się do zrywu. Zaczęto rozbrajać żołnierzy austriackich. Na przełomie października i listopada stacjonujący w koszarach świętokrzyskich żołnierze, głównie Ukraińcy, umocnili się, szykowali zbrojną akcję. Udało się zmusić ich do zaniechania zamiarów i opuszczenia miasta. Trzeciego listopada 1918 roku Lublin był wolny! Oficjalnym zarządcą miasta został delegat Rady Regencyjnej, Juliusz Zdanowski, jemu podlegały Polskie Siły Zbrojne, które 5 listopada przybyły do miasta.

Następnego dnia, 6 listopada, w teatrze Rusalka na zwołanym przez PPS



Ogłoszenie TRLRP; źródło: Wikipedia

– Frakcja wielkim robotniczym wiecu poparto dekret Rady Delegatów Robotniczych, postulujący ośmiodzinny dzień pracy, zawnioskowano powołanie rządu Republiki Ludowej i utworzenie Milicji Ludowej. Pierwszy z wniosków był podparty rezolucją o obaleniu Rady Regencyjnej. Organizacje lewicowo-niepodległościowe świadomie zmierzały do przeprowadzenia zamachu stanu.

Nocą z 6 na 7 listopada 1918 roku działacze lewicy niepodległościowej rozplakatali ogłoszenie o Powstaniu Tymczasowego Rządu Ludowego Republiki Polskiej, a także obaleniu Rady Regencyjnej. Dokonano aresztowań oficerów wojsk wiernych Radzie Regencyjnej, mimo to na linii Bystrzycy doszło do spotkania bojówek Polskiej Organizacji Wojskowej z żołnierzami wiernymi dotychczasowym władzom. Na szczęście do wymiany ognia nie doszło i wojsko przeszło na stronę

Z Rządu Tymczasowego Ludowego

Komunikat Nr 92 donosi, że na konstytucyjnym zebraniu ministrów, odbytym w nocy z dnia 7 na 8-go dokonano podziału tak, przy czym poseł Daszyński otrzymał 3 teki (sprawy dyktando, sprawy zewnętrzne i sprawiedliwości), p. Poniatowski 2 (rolnictwo i sprawozdania), p. Dowaniewicz 2 (komunikaty i składy), teki przemysłu, handlu i oświaty pozostały nierozdzielone, a teki wyznaczone pozostały zupełne. Z awansów ministerialnych na stanowisko rzędu banki przewodniczący galicyjskiego stronnictwa ludowego p. Witosa i Dobiela, oraz jednego z przewodników G. S. L. Kołostwa p. Błażna Stolskiego.

Ten sam Komitet wyznaczył następująco - mianowanych komisarzy ludowych w 12 powiatach i 2 miejscowościach. Są to albo osoby w pracy politycznej w opole ziemian, albo osoby z agnacyjną organizacyjną działalnością w dziedzinie politycznej.

Po przybyciu kom. Piłsudskiego do Warszawy rząd polski Daszyńskiego powołał go o przyjazd do Lublina. Piłsudski jednak nie wyjechał wobec czego poseł Daszyński po rozmowach telefonicznych z Komitetem wstąpił się w podóh do Warszawy.

TRLRP. W pałacu Lubomirskich przy Placu Litewskim (dziś gmach Wydziału Politologii UMCS), opuszczonym kilka dni wcześniej przez władze austriackie, odbyło się pierwsze posiedzenie nowego gabinetu. Zamach stanu zakończył się sukcesem. Lublin stał się stolicą odrodzonej Polski.

Na czele rządu stanął Ignacy Daszyński, jeden z czołowych liderów PPS, w składzie Rady Ministrów znaleźli się m.in. Stanisław Thugutt i Edward Rydz-Śmigły. Przywódca PSL, Wincenty Witos, mimo zaproszeń do gabinetu nie dołączył, gdyż nie uzyskał aprobaty co do udziału w rządzie przedstawiciela prawicy. Nowa władza postulowała równouprawnienie wszystkich obywateli, wolność zgromadzeń, słowa, ośmiodzinny dzień pracy. Zapowiedziała powszechne wybory do Sejmu i regulacje w obszarze własności ziemskiej i przemysłowej.

Nasz lokalny Lubelski Rząd skończył swoją kadencję zaledwie po kilku dniach, bowiem już 12 listopada przybyły dwa dni wcześniej do Warszawy Józef Piłsudski przejął pełnię władzy od Ignacego Daszyńskiego. Do kolejnego rządu, z Jędrzejem Moraczewskim na czele, weszło wielu ministrów z gabinetu lubelskiego. Zakładając kontynuację tej samej polityki. Niestety, do mniej chłubnego lipca 1944 roku Lublin oddał władzę stolicy.

Tatiana Aleksandrowicz

Rada Regencyjna: książę Zdzisław Lubomirski, arcybiskup warszawski Aleksander Kakowski oraz ziemianin Józef Ostrowski



Za niebo wasze i nasze

Świt i zmierzch i znowu noc i znowu dzień, niekończąca się nuda autostrad. Dwa tysiące kilometrów od Lublina i na dobrą sprawę nie wiemy ku czemu zmierzamy. Dla mnie ta opowieść zaczyna się pod koniec lat 90. ubiegłego wieku.

Jest rok 1998. Pan Franciszek Lekacz, modelarz i emigrant z Francji, który całe dorosłe życie spędził w kopalniach Nord-Pas-de-Calais, na emeryturę postanowił powrócić na rodzimą Lubelszczyznę. Wrócił, ale kontaktów z francuskimi modelarzami nie zerwał. To były czasy, kiedy tam można było dostać prawie wszystko, o czym twórca miniaturowego lotnictwa mógł zamarzyć. Pewnego razu oprócz przesyłki z modelem Mustanga do sklepania dostał list. Nieznany wtedy jeszcze kolega z Normandii – Alain Michaux pytał, czy Lekacz mógłby mu pomóc w poszukiwaniu rodziny polskiego lotnika kpt. Janusza Marciniaka, który w czerwcu 1944 roku poległ śmiercią lotnika na obrzeżach jednej z nor-

w podobnej akcji poszukiwania strzępków zerwanej pamięci brali udział. Po pierwszej publikacji węzeł tajemnicy rozplątał się sam.

Bez trudu i w miarę szybko odnaleźliśmy liczną na Lubelszczyźnie rodzinę Marciniaków. Najcenniejszym był kontakt z jego bratem, dr. Wiesławem. Nasze pierwsze spotkanie pozwoliło mi zarejestrować wzruszającą opowieść. Zaczynała się tak: – *Pamiętam mojego brata. To chyba było nocą, we wrześniu 1939. Wpadł wtedy do domu, bo ich lotnisko było w Radawcu (to było jedno z bojowych lotnisk brygady pościgowej, która stąd latała do akcji) ... Nasza rozmowa była krótka. Wydawało mi się, że próbował się wtedy pożegnać. Może czuł, że więcej się nie spotkamy... Wyjechał nocą na pożyczonym motocyklu przez bramę naszego domu na Ewangelickiej w Lublinie. Bramę, której już nie ma, ale w mojej pamięci będzie istnieć zawsze jako symbol rozstania z ukochanym bratem. Pamiętam jak wyjechał. To było ostatnie spojrzenie na mojego ukochanego brata. ... Janusz kochał Polskę, mogę powiedzieć, że kochał Ją ponad swoje zdrowie i ży-*

w Warszawie. Tam miał o ile wiem dwa zestrzelenia, ale to był takiego typu człowiek, że nic nam nie powiedział. Dopiero kiedy zgłosił się Jego kolega, to nam o tym opowiedział.

Południowa Normandia, niewielkie miasteczko, w którym żywcem można by kręcić bez zbytej oprawy scenograficznej film o Joannie D'Arc. Kościół z wyniosłą gotycką wieżą. Piękny ratusz i wąziutkie uliczki z przytulonymi do siebie strzelistymi domami. Całości powinny dopełniać jeszcze mury obronne, ale te zniknęły pod naporem rozwijającej się zabudowy. To był zwykły dzień tygodnia, powszedni, ale tchnęło jakimś dziwnym świątecznym klimatem. Mnóstwo flag, w połowie francuskich, w połowie polskich. Zamknięte piekarnia, kiosk, poczta. Na banku także wywieszka – „fermé”. Nasza delegacja jest spora. Rodzina kapitana Marciniaka, dwóch wyższych oficerów – jeden z Dębina drugi z Ministerstwa Obrony Narodowej, ekipa filmowa, kilku „wolnych strzelców”. I praktycznie natychmiast ze strony Francuzów sypie się na nas grad serdeczności, której do końca na razie nie potrafimy zrozumieć.



Dywizjon 315 – Janusz Marciniak pierwszy z prawej



Dywizjon 315 Dębliński odprawa pilotów

mandzkich miejscowości. Pierwszym odruchem Pana Franciszka było: uruchomić lokalne media. Szczęśliwie swoje pierwsze kroki, skierował do lubelskiego ośrodka telewizyjnego, gdzie tematyka historyczno-lotnicza zawsze była na poczesnym miejscu, a dziennikarze nieraz już

cie. Pamiętam, że jeszcze w 39 roku, kiedy mówiło się o wojnie, to on chciał zapisać się do brygad, które będą przeznaczone do żywych torped. Naturalnie skończył to swoje wymarzone lotnictwo w Dęblinie i dostał się – jak wiadomo, przed samą wojną – do Pierwszego Pułku Myśliwskiego

W południe na skwerku gromadzi się tłum. Błyszcą instrumenty w rękach muzyków amatorów – na co dzień farmerów. „Idźmy dzieci ojczyzny, dzień zwycięstwa nadchodzi...” – słowa Marsylianki świetnie pasują do realiów roku 1944, kiedy 6 czerwca o świcie rozpoczęła się operacja Over-



lord. Tysiące barek, okrętów i cywilnych statków przerzuciły przez kanał La Manche dywizje i korpusy. Całe przedsięwzięcie wsparto potężnymi uderzeniami z powietrza. Marciniak skończył swoją kolejną turę lotów bojowych i właściwie zgodnie z regulaminem mógłby szkolić młodych na spokojnym zapleczu. Ale wiedząc, że w Normandii walczy Pierwsza Dywizja Pancerna Maczka i inne jednostki polskie, poprosił o zezwolenie na dalsze latanie bojowe.

23 czerwca polski dywizjon 306, którym dowodził wystartował, by zaatakować podwieszonymi do Mustangów bombami węzeł kolejowy Verneuil. W zasadzie od tygodni Niemców już w powietrzu nie było. Bitwa o niebo nad Francją została prawie wygrana. Tak się jednak złożyło, że jedna z ostatnich dużych niemieckich wypraw myśliwskich również przyjęła kurs na stację Verneuil. Zgodnie z taktyką takich ataków polscy piloci uszykowali się w dwóch zespołach. Jeden atakował bombami z niskiego pułapu, drugi osłaniał kolegów na wysokości 1500 stóp. Niemcy nadlecieli od słońca, ostro palącego tego dnia. Kapitan Pilot Zygmunt Kawnicki tak mi to opisywał: – *Marciniak służył wtedy w 315 Dywizjonie Myśliwskim – Dęblińskim, ja byłem w 306 – Toruńskim. Nasze dywizjony często latały na akcje razem i stacjonowaliśmy na tym samym lotnisku. Kiedy straciliśmy dowódcę, Marciniak został awansowany na kapitana i przeszedł do nas na Squadron Leadera. Bardzo dużo lotów zrobiliśmy razem, ostatni zrobiłem z nim 22 czerwca. On następnego dnia z naszej bazy*

na południu Anglii poleciał w grupie 12 Mustangów w kierunku Havr'u z misją zbombardowania węzła kolejowego w Verneuil-Sur-Avre. Trafili na silną zaporę artylerii przeciwlotniczej. Opuścili bezpieczną wysokość 2000 stóp i przeszli do precyzyjnego bombardowania. Węzeł został zniszczony. W międzyczasie pojawiło się 30 Messerschmitt'ów. Walka była nierówna, mimo to nasi posłali na ziemię siedem samolotów przeciwnika, a dwa poważnie uszkodzili. Cena tego zwycięstwa była jednak wysoka. Pięć naszych samolotów nie wróciło do bazy. W tym Mustang III PK-U (FB188) Marciniaka. W czasie bombardowania prędkość samolotu nie jest duża, a on miał dwie podwieszone bomby i, jeżeli chciał trafić, musiał trzymać precyzyjnie kurs. Niemcy mieli przewagę i wysokości i liczebności.

Pan Wiesław do zgromadzonych tłumów mówi: – *Bo Tyś mnie, Panie, powołał do siebie, ciało złożyłem ziemi francuskiej, ducha zanoszę do Ciebie, Panie – serce do swojej ojczyzny Polski. Łzy napływają nam wszystkim do oczu. Łoskot werbli, fanfary, opada zasłona kryjąca pomnik. Czarna marmurowa płyta z białoczerwoną szachownicą z sylwetką samolotu i pamiątkową inskrypcją. Małe miasteczko nie zapomniało o swoim bohaterze. To nie jest właściwe miejsce katastrofy, samolot runął na łąki Pana Etienne Cohu i tak naprawdę to on, leciwy już farmer, zdopingował Patricka Dauvina i lokalnych miłośników historii do uhonorowania kapitana. Równie wzruszająca jak to, co działo się na skwerku miasteczka, jest scena, kiedy Etienne niesie kwiaty zerwane w ogrodzie i kładzie*

na miejscu, gdzie rozbił się samolot. Mieszkańcy Crulai mają wobec Marciniaka szczególny dług wdzięczności. Kiedy wydawało się, że jego trafiona maszyna runie na domy miasteczka, on aby temu zapobiec podciągnął ją nieco wyżej uniemożliwiając sobie tym samym skok ze spadochronem. Kiedy wyskoczył nad łąkami, do ziemi miał już tylko 60 metrów i spadochron nie miał szans na otwarcie się. Etienne jako chłopiec pracował tego dnia z rodzicami w polu. – *Zbieraliśmy siano, usłyszałem samolot – jakiś dziwny hałas. Zobaczyłem maszynę w smudze dymu. Mój ojciec powiedział, że samolot rozbija się pośród domów. Pilot nie skakał, samolot tracił wysokość. Z trudem uniósł się jeszcze w górę, potem zobaczyliśmy coś spadającego – to był on. Spadochron nie otworzył się. Pewnego dnia powiedziałem do mego zięcia Patricka, że pilot za cenę życia uratował domy miasteczka. Wcześniej miał jeszcze szansę się uratować.*

Najpierw pilot spoczął na miejscowym cmentarzu, ale kiedy po wielkich bitwach pod Caen i Falaise powstał ogromny cmentarz Grainville – Langannerie, szczątki Marciniaka, podobnie jak innych poległych we Francji żołnierzy polskich, zostały tam przeniesione.

Piękne, schludne, zielone pole znaczone białymi krzyżami ustawionymi w ordynku odwiedzamy następnego dnia. Pod każdym krzyżem kwitnie róża. Napisy, jak to na wojskowych cmentarzach, skromne. Stopień, nazwisko, data narodzin i śmierci. Wyjątkowo na okoliczność naszego przyjazdu Francuzi umieścili u stóp krzyża portret młodego chłopaka w mundurze.





**Odnaka
Dywizjonu 306
Toruńskiego**

I wtedy wszyscy tam obecni mówiliśmy o jednym. O tym, że są narody, które potrafią pamiętać nawet po wielu dziesiątkach lat także o najniższych rangą żołnierzach, poległych tysiące kilometrów od domu. U nas ta pamięć działa wybiórczo. Janusz Marciniak jest absolwentem lubelskiego liceum im. Stanisława Staszica i nadal – poza skromną tablicą pamiątkową w gmachu szkoły – jest postacią w Lublinie zupełnie nieznaną.

Tamtego dnia obiecałam sobie, że póki sił starczy i na ile potrafię, będę walczyła o pamięć naszych lubelskich pilotów. Wielkich lotniczych nazwisk należałoby w Lublinie uhonorować sporo. Poza Marciniakiem, z Lubelszczyzny wyszli przecież także Wojciech Kołaczowski, Witold Łokuciewski, Janusz Żurkowski i cudowny Tadeusz Góra.

Czasem wydaje się, że mimo transformacji systemowej Rze-

czypospolitej, ciągle nie do końca potrafimy ustalić, kto i w jakiej kolejności zasługuje na szczególną pamięć. Z wielkim uznaniem obserwuję wolę upamiętniania zmarłych na przestrzeni ostatnich dwudziestu lat działaczy opozycji antykomunistycznej, a jeszcze bardziej podziemia poakowskiego. Ale może lokalnie jeszcze głębiej należy przyrzeć się naszej historii. Zadbaj o chronologię. Ostatnio i tak wiele się zmieniło, dzięki uroczystościom



**Odnaka
Dywizjonu 315
Dęblińskiego**

Tablica pamiątkowa ku czci kapitana Janusza Marciniaka w Crulai, w miejscu zderzenia jego Mustanga z ziemią



Ołtarz na Polskim Cmentarzu Wojennym w Grainville-Langannerie



i piknikom historycznym z udziałem grup rekonstrukcyjnych. Także dzięki cenionym i lubianym programom telewizyjnym, dostępowi do mediów, Internetu, nasza świadomość historyczna wzrasta w imponującym tempie. Młode pokolenie już wie, że historia jest wszędzie obok nas i to tak, że często można fizycznie jej dotknąć. W kolejnych odsłonach naszego magazynu będziemy wspierać nowo wybrane władze samorządowe w przywracaniu tej pamięci. Prawie każdego miesiąca świętujemy jubileusze ważnych wydarzeń historycznych. Bardzo chętnie opowiemy o nich na łamach „Panoramy Lubelskiej”.

Tatiana Aleksandrowicz

Specjaliści od tanga

Rozmowa z muzykami Kwintetu Tanguillo



– *Przepraszam, przepraszam, zasłuchałem się w gitarze!* – fortepian wydaje jeszcze kilka niepewnych dźwięków, po czym milknie. Po chwili milkną także akordeon i skrzypce, w końcu gitara. Jesteśmy na próbie Kwintetu Tanguillo, który współtworzą muzycy związani z Zakładem Pedagogiki Instrumentalnej Instytutu Muzyki Wydziału Artystycznego UMCS i z Ogólnokształcącą Szkołą Muzyczną im. Karola Lipińskiego w Lublinie. „Skruszonym” pianistą jest Piotr Chilimoniuk, kompozytor (m.in. kantaty „Z ziemi wiernej” i muzyki do spektaklu

„Machia”), wokalista i aranżer. Jeden z filarów Lubelskiej Federacji Bardów, w której występuje pod pseudonimem artystycznym Piotr Selim. Zaproszony przez Włodką Pawlika, laureata nagrody Grammy, do wspólnego koncertu w Teatrze Starym. P. Chilimoniuk prowadzi także warsztaty pianistyczne oraz warsztaty piosenki literackiej.

Jego towarzysze nie mają pretensji – wszak dźwięki, które tak zafascynowały Piotra Chilimoniuka, płynęły z gitary Jakuba Niedoborka, jednego z czołowych polskich gitarzystów klasycznych i flamenco. Jakub Niedobor-

rek współtworzy zespoły: Por Fiesta, Soniquete (flamenco), Aires De Los Andes (muzyka latynoamerykańska), Fuente (muzyka perska), El Duende (muzyka współczesna) oraz Trans-oriental Orchestra; współpracuje m.in. z Kayah, Jadwigą Rappe, Krzesimirem Dębskim, Jozsko Brodą, Borysem Somerschem.

Kierowniczką zespołu jest prof. dr hab. Elwira Śliwkiewicz-Cisak, akordeonistka, absolwentka warszawskiej Akademii Muzycznej. Współtworzy zespoły: El Duende (muzyka współczesna), Świętokrzyski Duet Akordeonowy (muzyka współczesna, musette). E. Śliwkiewicz-Cisak prowadzi aktywną działalność koncertową. Artystkę można też posłuchać w domowym zaciszu z płyt pt. „Kwintet Tanguillo”, „Iskry”, „Cztery Pory Roku”, „Chopin, Brahms, Niziurski”.

W zespole na skrzypcach gra Dariusz Drzazga – solista Filharmonii Lubelskiej, „Master of Music in Violin”, który to tytuł otrzymał podczas studiów w Peabody Conservatory of Music (Baltimore), pod kierunkiem prof. V. Danchenko (ulubieńca słynnego Dawida Ojstracha). D. Drzazga współpracował m.in. z zespołem Spoleto Festival Orchestra, Filharmonią Narodową, Sinfonia Varsovia, Camerata Academia, Małą Filharmonią. Brał udział w nagraniach m.in. Krystyny Jandy („Marlena”) i Michała Bajora („Uczucia 98”), uczestniczył też w nagraniu ścieżki dźwiękowej do filmu „Chopin. Pragnienie miłości”.

Kontrabasista Michał Kowalczyk na co dzień specjalizuje się w jazzie, poza Kwintetem Tanguillo gra z wieloma lubelskimi zespołami, m.in. Jazzoo, After Hours Jazz, Sonido Madera. Współpracuje z Rafałem Różyckim, Rafałem Rozmusem. Występuje z Krystyną Prońko i zespołem Perfect.

Gościnnie z Kwintetem współpracuje Robert Brzozowski-muzyk Filharmonii Lubelskiej, związany również z lubelskim środowiskiem folkowym.

Z Kwintetem Tanguillo spotykam się w Ogólnokształcącej Szkole Muzycznej im. K. Lipińskiego, w gabinecie dyrektora Elwiry Śliwkiewicz-Cisak. Jest 31 października, dochodzi godz. 20, ale zespół za chwilę zaczyna próbę. Po wczorajszej gali z okazji 70-lecia Szkoły wszyscy są zmęczeni, ale zadowoleni.

Joanna Gierak: Podczas gali urodzinowej „Panoramy Lubelskiej” po raz pierwszy miałam okazję usłyszeć Kwintet Tanguillo na żywo. Byłam pod dużym wrażeniem – nie tylko kunsztu wykonawczego, ale też żywiołowości, radości, z jaką grać.

Piotr Chilimoniuk: Tak, publiczność na naszych koncertach reaguje czasem żywiołowo.

Elwira Śliwkiewicz-Cisak: Czasem?

P.Ch.: Czasem... bo przeważnie bardzo żywiołowo!

E. Ś.-C.: Rzeczywiście, wspólne granie sprawia nam wiele radości. Najwyraźniej udziela się to także słuchaczom, gdyż publiczność na ogół bawi się świetnie razem z „nami”. W tym roku wiele instytucji na Lubelszczyźnie obchodzi siedemdziesięciolecie... Taki szacowny jubileusz świętowała również „nasza” Uczelnia. Mieliliśmy przyjemność wystąpić na gali UMCS. Reakcja publiczności była znakomita. To wspaniale, jak słuchacze odbierają muzykę Piazzolli.

J.G.: I jej znakomite wykonanie. Jak powstał Kwintet Tanguillo?

E. Ś.-C.: Jesteśmy absolwentami lubelskiej szkoły muzycznej, pracujemy na Wydziale Artystycznym UMCS... pewnego dnia postanowiliśmy, że będziemy razem grać tanga Astora Piazzolli (śmiech). Każdy z nas reprezentuje inny nurt muzyczny, różnimy się charakterami ale łączą nas muzyka argentyńskiego kompozytora. Piazzolla miał ambicje, by tworzyć klasycznie, jednak na szczęście dla nas wszystkich pozostał przy tangu i wyniósł je na estrady koncertowe. Jako akordeonistce i bandeonistce, muzyka Astora Piazzolli jest mi bliska. Pamiętajmy, że Piazzolla w młodości mieszkał w Nowym Jorku, gdzie zetknął się z jazzem, co zapewne miało także wpływ na jego twórczość, która łączy elementy tanga, jazzu i muzyki poważnej.

J.G.: Dlaczego właśnie Astor Piazzolla?

E. Ś.-C.: Dla mnie wybór był oczywisty. Piazzolla był bandeonistą, komponował niezwykłą muzykę... Tango nuevo fascynuje wielu.

P.Ch.: I rytm! U Piazzolli ważny jest rytm. Fortepian jest przecież instrumentem perkusyjnym. Grając jego utwory odkrywam, że na moim instrumencie równie ważne dla budowania dramaturgii utworu może być na przykład stuknięcie w klapę.

Dariusz Drzazga: Jako muzykowi filharmonicznemu na początku nie mieściło mi się w głowie, żeby „stukać w instrument”. Na szczęście koledzy mnie zmusili i okazało się, że daje to bardzo interesujący efekt.

Jakub Niedoborek: Oj tak, ale nie było łatwo... Jestem gitarzystą klasycznym, ale gram też flamenco, gdzie takie dźwięki są na porządku dziennym. Ja ciągle „pukam” w gitarę. U Astora Piazzolli ważne są nie tylko precyzja czy nuty, ale też uczucia. Podobnie jak we flamenco, więc dla mnie wybór był łatwy.

D.D.: Ale ostatecznie przekonało mnie to, że przecież Astor Piazzolla skomponował „Cztery pory roku”...

J.G.: Jak się współpracuje w takim gronie? Każdy z Państwa jest wykształconym, wytrawnym muzykiem, działacie w różnych zespołach...

P.Ch.: A jest nas jeszcze więcej, tylko nie wszyscy dziś mogli przyjechać. Współpracujemy z kontrabasistami: Michałem Kowalczykiem, Robertem Brzozowskim i Urszulą Czerniak oraz skrzypkiem Grzegorzem Cholewińskim.

J.N.: Można powiedzieć, że każdy z nas ma inną osobowość muzyczną, ale razem tworzymy niepowtarzalny charakter muzyki, którą wspólnie gramy. W dodatku także się przyjaźnimy – to pewnie stąd ta radość, którą usłyszała Pani na koncercie.

E. Ś.-C.: Każdy z nas ma ogromne doświadczenie, własną drogę muzyczną, ale gramy razem od 2003 roku. To już 11 lat, a my... ciągle się lubimy. Co więcej, chcemy iść dalej. Tango Piazzolli są wspaniałe, nasza debiutancka płyta została świetnie przyjęta, jest już białym krukiem i myślimy o reedycji. Jednocześnie planujemy poszerze-



nie repertuaru. Zamówiliśmy nowe kompozycje i twórcze opracowanie ich na nasz kwintet. A tymczasem zapraszamy do Teatru Starego w Lublinie, gdzie 26 listopada zagramy tanga Astora Piazzolli.

Kwintet Tanguillo powstał w 2003 r. Zespół tworzą: akordeonistka Elwira Śliwkiewicz-Cisak, pianista Piotr Chilimoniuk, gitarzysta Jakub Niedoborek, skrzypek Dariusz Drzazga i kontrabasista Michał Kowalczyk. Gościnnie z Tanguillo współpracują Robert Brzozowski i Urszula Czerniak. Różnorodność stylów uprawianych przez członków zespołu, którzy na co dzień grają muzykę klasyczną, jazz, poezję śpiewaną, flamenco, romanse rosyjskie, folk sprawia, iż wykonywane przez nich tango ma ciekawy, niepowtarzalny charakter.

Tango prezentowane przez Kwintet Tanguillo to wzór doskonałego warsztatu i precyzji wykonania, a jednocześnie niesamowitej ekspresji. Instrumentarium, repertuar, a także sposób interpretacji, jaki możemy usłyszeć na koncertach zespołu, nawiązują do stylu nuevo tango stworzonego przez niedoścignionego mistrza tanga argentyńskiego – Astora Piazzollę. Zespół od lat z powodzeniem koncertuje na wielu estradach w kraju i za granicą. W 2010 roku ukazała się długo oczekiwana płyta Kwintetu z tangami Astora Piazzolli.

**Rozmawiała Joanna Gierak
Fot. Kwintet Tanguillo**





Zielonym szlakiem w kierunku przedsiębiorczości

Europa szuka nowych dróg integracji oraz wspierania rozwoju obszarów wiejskich. W Lublinie pogłębiono i umocniono jedną z nich. W dniach 20-23 października br. odbyła się w stolicy Lubelszczyzny konferencja „Rozwój przedsiębiorczości na obszarach wiejskich w oparciu o zintegrowane produkty turystyczne – Szlaki Greenways”.

Organizatorem konferencji, która zgromadziła ponad 150 uczestników z całej Polski oraz gości z zagranicy, była Lokalna Grupa Działania Krasnostaw PLUS.

Patronat honorowy objęli Marszałek Województwa Lubelskiego Sławomir Sosnowski oraz Europeoseł Krzysztof Hetman. Partnerami projektu były LGD Krasnostaw PLUS, Lubelska Fundacja Rozwoju, miesięcznik Pryzmat oraz Gminy Powiatu Krasnostawskiego – Żółkiewka oraz Siennica Różana.

Konferencja była 4-dniowym, szeroko zakrojonym forum, na który złożyły

przyrodniczego i kulturowego, a przede wszystkim wspieraniu rozwoju ekonomicznego i społecznego lokalnych społeczności w oparciu o zrównoważony rozwój. Szlak Greenway „Dziedzictwo



Wschodu” to powstający produkt turystyczny na terenie Środkowo-Wschodniej Lubelszczyzny, którego celem jest pobudzenie turystyki w tym obszarze między innymi poprzez zachęcenie turystów podróżujących Szlakiem Green Velo (trasą rowerową Polski Wschodniej) do poznania przepięknej historii, przyrody i kultury terenu.

Doświadczeniami i dobrymi praktykami pod tym względem dzielili się zarówno specjaliści z Polski, jak i z zagranicy - dyrektor Europejskiego Stowarzyszenia Greenways Mercedes Munoz Zamora z Hiszpanii, wiceprzewodniczący Europejskiej Federacji Rowerowej Daniel Mourek z Czech oraz Raitis Sijats z Łotwy - szef Stowarzyszenia Turystycznego Regionu Vidzeme.

Uczestnicy konferencji odbyli wizyty studyjne w poszczególnych regionach Lubelszczyzny. Obejmowały one tereny środkowo - wschodniej Lubelszczyzny, na którym tworzony jest Szlak Greenway „Dziedzictwo Wschodu”, tj. na obszarze LGD Krasnostaw PLUS, „Zapiecek”, „Dolina Wieprza i Leśnym

Szlakiem”, „Jagiellońska Przystań”, „Dolina Giełczwi”, „Nasza Nadzieja”, „Polesie”, „Promenada S12”, „Poleska Dolina Bugu”.

– Konferencja była ważnym, wręcz wyjątkowym forum doświadczeń w dziedzinie ekoturystyki, wskazówką i zachętą do dalszych działań w tym kierunku dla organizacji i stowarzyszeń ekologicznych oraz turystycznych w Polsce. Będą one na pewno jeszcze bardziej ze sobą współpracować na rzecz idei Greenways, która nie tylko otwiera wiele perspektyw dla rosnącej lawinowo społeczności miłośników „zielonej turystyki”, ale także stanowi szansę wzrostu gospodarczego w regionach tworzących warunki dla jej rozwoju.

Jestem przekonana, że tego typu wymiana doświadczeń oraz współpraca organizacji pozarządowych z samorządami województw, powiatów, miast i gmin przyczyni się do integracji kulturowej, przyrodniczej i historycznej w Europie oraz będzie pozytywnie wpływać na roz-

się obrady plenarne, panele dyskusyjne z udziałem ekspertów krajowych i zagranicznych, a także wizyty studyjne na terenie Lubelszczyzny. Ich przedmiotem były szlaki Greenways jako marka turystyczna, w oparciu o którą można tworzyć produkty turystyczne i w ten sposób przyczyniać się do rozwoju przedsiębiorczości i siły gospodarczej poszczególnych regionów w Europie ze szczególnym uwzględnieniem Lubelskiego szlaku Greenway „Dziedzictwo Wschodu”.

Idea Greenways polega jak wiadomo na połączeniu w harmonijną całość transportu i bezpieczeństwa, zdrowego stylu życia, ochrony dziedzictwa



wój ekonomiczny regionów i lokalnych wspólnot – powiedziała na zakończenie konferencji usatysfakcjonowana jej przebiegiem i zakończeniem prezes LGD Krasnostaw PLUS Dorota Sawa.



Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich



„Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich: Europa inwestująca w obszary wiejskie.” Projekt opracowany przez Stowarzyszenie Lokalna Grupa Działania „Krasnostaw PLUS”. Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Pomocy Technicznej Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013. Instytucja Zarządzająca Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013 - Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Moda i uroda

Makijaż permanentny

Każda z nas marzy o perfekcyjnym wyglądzie od rana, pięknym kształcie oka, brwi, czy ust. Idealnym rozwiązaniem będzie makijaż permanentny, za pomocą którego możemy uzyskać pożądany efekt.

Co to jest makijaż permanentny?

Makijaż permanentny to zabieg kosmetyczny polegający na wprowadzeniu barwnika w wierzchnie warstwy skóry tuż pod naskórkiem i różni się od tatuażu tym, że barwnik nie dostaje się do skóry właściwej. Dlatego też jest to zabieg bardzo bezpieczny, nie

podrażniający naczyń krwionośnych. Za pomocą takiego makijażu możemy trwale podkreślić brwi, oczy i usta, czy też skorygować ich kształt.

Jak przebiega zabieg?

Wykonanie makijażu permanentnego zazwyczaj dzieli się na kilka etapów. Pierwszy z nich to wywiad z klientką oraz zaprojektowanie makijażu. Dopiero po uzgodnieniu kształtu i wykluczeniu przeciwwskazań możemy przystąpić do zabiegu właściwego. Wcześniej oczywiście znieczulamy miejsce, które będziemy pigmentować. Pigment wprowadzamy za pomocą specjalnego urządzenia do mikropigmentacji. Zabieg wymaga korekty, więc kolejnym etapem będzie powtórzenie zabiegu po kilku tygodniach. Dzięki temu makijaż będzie bardziej precyzyjny i trwały. Czas zabiegu zazwyczaj trwa ok. półtorej godziny, ale zależy również od tego, jakie partie twarzy pigmentujemy.

Jak pielęgnować?

Po wykonaniu makijażu permanentnego, skóra wymaga specjalnej pielęgnacji. Twarz można przemywać

wodą z delikatnym detergentem, odkażać np.: Octeniseptem, ale przede wszystkim należy dobrze nawilżać miejsce poddane mikropigmentacji specjalnym preparatem. Proces wyłuszczenia się naskórka trwa kilka dni, ale proces regeneracji skóry kilka tygodni. Przez kilka dni po zabiegu po-



winno unikać się sauny, basenu oraz opalania w solarium.

Jak długo utrzymuje się taki makijaż?

Makijaż permanentny utrzymuje się kilka lat w zależności od wielu czynników np.: rodzaju skóry i wieku oraz barwników wykorzystanych do jego wykonania.

Zapraszam na bezpłatne konsultacje.
Beata Szafranek Tel. 501 591 718

Na Gali modnie

Podczas uroczystej Gali 20-lecia Panoramy Lubelskiej część artystyczną umilił pokaz mody lubelskiej projektantki Agnieszki Tokarz-Iwanek. Na wybiegu jako pierwsze zaprezen-



wały się kreacje wieczorowo – biznesowe, piękne klasyczne formy z szlachetnych tkanin o stonowanej kolorystyce. Natomiast drugie wyjście zachwycało odwagą, formą i kolorystyką płaszczy. Włoskie welny, tafty jedwabne w odważnych kolorach oraz ponadczasowe motywy zwierzęce. Całość stylizacji dopełniły okulary przeciwsłoneczne

jak i korekcyjne z firmy C-You, obecnie dostępne w salonie firmowym mieszczącym się przy ulicy Leszczyńskiego 14 w Lublinie. O fryzury zadbał sztab fryzjerów z Salonu Wizażu i Stylizacji Anny Chołoty, a makijaż wykonała Anna Bednarczuk – Mierzwa.

fot.: Maciej Kozłowski

... a po pracy



www.panoramalubelska.pl